



KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Piątek 26 sierpnia 1949 r.

Depesza KC PZPR

do Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych

W związku z 30-tą rocznicą powstania Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych KC PZPR wysłał depeszę gratulacyjną następującej treści:

„W 30-tą rocznicę powstania Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych dając konsekwentnie do zjednoczenia wszystkich ludzi pracy, niezależnie od ich rasy, narodowości i wyznania, pod sztandarem demokracji i pokoju, nawiązując do zaszczytnej tradycji demokratycznych i wojowniczych narodów amerykańskich...”

Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych dając konsekwentnie do zjednoczenia wszystkich ludzi pracy, niezależnie od ich rasy, narodowości i wyznania, pod sztandarem demokracji i pokoju, nawiązując do zaszczytnej tradycji demokratycznych i wojowniczych narodów amerykańskich... Wierzymy głęboko, że Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych nadal będzie spełniać z honorem swój szczytny obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny i jeszcze wyżej podnieść sztandar walki o prawa ludu, o wolność, demokrację i pokój!”

Sekretarz KC PZPR (—) Roman Zambrowski

Entuzjastycznie witana Chińska Armia Ludowa prze w kierunku Kantonu i Tybetu

K ORESPONDENT wojenny Agencji Nowych Chin donosi o ogromnym entuzjazmie z jakim mieszkańcy oswobodzonego okręgu Hingkuo powitali wkraczające zwycięskie oddziały Armii Ludowej.

Na ścianach domów widniały jeszcze napisy „Armia Ludowa nadchodzi”, umieszczone tam w czasie pobytu wojsk kumintangowskich.

Mieszkańcy Hingkuo obserwowali z podziwem i wzruszeniem dyscyplinę, panującą wśród oddziałów Armii Ludowej.

Ludność miast południowych Chin, zajętych jeszcze przez wojska kumintangowskie, liczy go dziny do przybycia Armii Wyzwolenia.

Agencja Reutersa donosi, że formacje chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Liu Poczang zaatakowały w południowej części prowincji Kwantung miasto Hansjung, położone w odległości 60 km. na północ od Kantonu.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej Ponad 3 miliardy zł otrzyma woj. krakowskie w planie 6-cio-letnim

231 miln. zł przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe a 252 miln. na elektryfikację

W CZORAJ odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej pod przewodnictwem Franciszka Grochalskiego. Omówiono dodatkowy budżet na r. 1949 oraz plan inwestycyjny na r. 1950. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, złożono sprawozdanie z prac prezydium.

Marszałek Woroszyłow: Obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele

Obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele pokrzyżuje plany imperialistów

BUKARESZT.

W CZASIE manifestacji w Bukareszcie z okazji 5-lecia wyzwolenia Rumunii marszałek Zw. Radzieckiego — Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którym poruszył problem Jugosławii.

Marszałek stwierdził, że żalony los obecnych władców Jugosławii, którzy przeszli z obozu socjalizmu i demokracji do obozu kapitalizmu i reakcji jest żywym przykładem do czego nieuchronnie prowadzi zdrada do braterskich krajów i zasad proletariackiego internacjonalizmu.

Pozbawiając się braterskiej, moralnej politycznej i gospodarczej pomocy ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej, władcy Jugosławii świadomie zepchnęli gospodarkę swego kraju w ślepy zaułek.

Ale naród jugosłowiański dobrze rozumie, że ZSRR i kraje demokracji ludowej, cały obóz antyimperialistyczny są tą potężną siłą, która jedynie zdolna jest przeciwstawić się wszystkim czarnym siłom reakcji i podżegaczom wojennym.

Marszałek Woroszyłow zacytował słowa Stalina, który 22 lata temu oświadczył, że prawdziwym rewolucjonistą jest ten, kto bez zastrzeżeń jawnie i uczciwie gotów jest bronić Zw. Radzieckiego, albowiem Zw. Radziecki jest pierwszym na świecie proletariacko-rewolucyjnym państwem, budującym socjalizm. Kto myśli o obronie światowego ruchu rewolucyjnego bez ZSRR i przeciwko ZSRR, ten występuje przeciwko rewolucji, ten nieuchronnie stacza się do obozu wrogów rewolucji.

W OKRESIE sprawozdawczym prezydium WRN położyło specjalny nacisk na jak największe uaktywnienie Rad terenowych przez szkolenie członków tych Rad oraz przez inspekcje dokonywane przez członków i inspektorów WRN.

DODATKOWY BUDŻET NA R. 1949

NASTĘPNIE uchwalono dodatkowy budżet wojewódzkiego związku samorządowego w Krakowie na r. 1949. Budżet ten, przy uwzględnieniu 4 milionów zł. na do końca budowy szkół podstawowych, 3 milionów 600 tys. zł. na budowę studzien i zbiorników oraz 3 milionów 500 tys. zł. na remonty mieszkań robotniczych, zamyka się cyfrą 14,543,481 zł.

PLAN INWESTYCYJNY

Ponieważ w roku bieżącym kończy się 3-letni plan odbudowy, a rok przyszły jest pierwszym rokiem planu 6-letniego, został przedstawiony Radzie plan inwestycyjny gospodarki samorządowej na r. 1950.

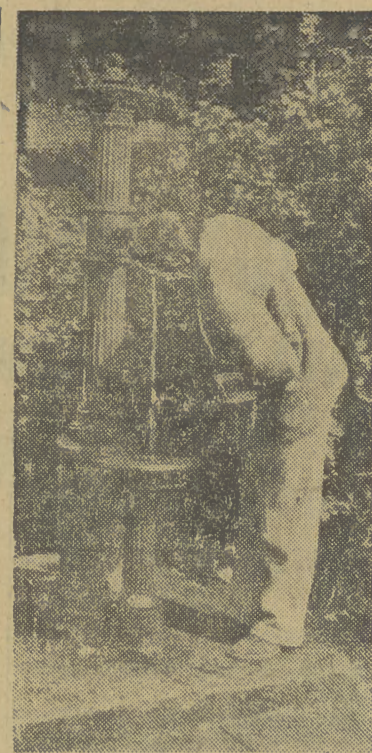
Dla woj. krakowskiego plan 6-letni przewiduje inwestycje w wysokości 3.005,5 miliona zł. We dług rozdzielnika Ministerstwa Administracji Publicznej, na inwestycje w r. 1950 przypada około pół miliarda złotych.

Z sumy tej na wodociągi i kanalizację przeznaczono 132 miliony zł, przy czym planuje się w r. 1950 przede wszystkim kontynuowanie rozpoczętych już robót względnie rozbudowę zakładów już istniejących.

Na komunikację miejską przewidziana jest kwota 110 milionów zł, przy czym w rozdziale kredytów uwzględniono tylko te miasta, które posiadają już komunikację miejską. Kraków otrzyma z tej sumy 43.450 tys. zł.

Na budowę dróg przeznaczono 134 miliony zł., na elektryfikację 252.150.000 zł. na budownictwo mieszkaniowe 231 milionów zł, przy czym 40 proc. tej kwoty przewidziane jest na budowę nowych domów.

Po uchwaleniu planu inwestycyjnego nastąpiło uroczyste odznaczenie z decyzji Prezydenta R. P. Złotym Krzyżem Zasługi dr Antoniny



WROCILIŁY upały i studnie ze źródłaną wodą na krakowskich plantach znów zaspakajają pragnienie.

W rocznicę Kongresu Wroclawskiego Konferencja Zwolenników Pokoju

rozpoczęła w Moskwie dziś obrady MOSKWA. (Obsł. wł.).

W DNIU dzisiejszym w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się obrady Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju. W obradach obok wybitnych uczonych radzieckich, pisarzy, artystów i pracobników pracy biorą udział liczne delegacje zagraniczne. W skład delegacji polskiej wchodzi prof. Dembowski i reżyser Wanda Jakubowska.

Obydwa polscy delegaci złożyli oświadczenia, wyrażające radość z przybycia na konferencję moskiewską.

„Uważam, że Konferencja — oświadczył prof. Dembowski — jest wydarzeniem światowym, ponieważ Związek Radziecki kroczy na czele międzynarodowego obozu i jest główną ostoją wszystkich narodów walczących o pokój, sprawiedliwość społeczną i demokrację.

„Mój udział w konferencji Moskiewskiej traktuję jako wielki zaszczyt — powiedziała Wanda Jakubowska. — Jest on dla mnie zarazem bodźcem do dalszej wytrwałej pracy na rzecz pokoju”.

Konferencja moskiewska zbiera się w rocznicę obrad wrocławskich go Kongresu Intelektualistów, na którym zapoczątkowana została wielka akcja w obronie pokoju. Akcja ta dzięki konsekwentnie pokojowej polityce Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, dzięki naciskowi, mas ludowych w krajach kapitalistycznych oraz bohaterkiej postawie narodów walczących o wolność — wzmocniła ogromnie siły pokoju na świecie.

Dziś 6 stron

M. Podkowiński telefonuje z Hamburga:

Pół miliona ofiar ma na sumieniu feldmarszałek von Mannstein

W HAMBURGU rozpoczął się przed brytyjskim trybunałem wojennym ostatni z wielkich procesów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym, tym razem przeciwko feldmarszałkowi Eirchowi von Mannsteinowi, jednemu z najwściebniejszych generałów Hitlera. Z ramienia polskiej Komisji do Badania Zbrodni Wojennych przyjechał do Hamburga p. Bigda, który badać będzie ponad 1000 dokumentów załączonych do aktu oskarżenia.

25. VIII 1939 r.

10 lat temu

W POŁUDNIE 25 sierpnia 1939 roku do Stambułu Generalnego WP wpłynął meldunek od płk. Szymańskiego, attache wojskowego w Berlinie, że „wojna w ciągu tygodnia jest nieunikniona”. Sanacja Niemiec wywiadem, zignorowała to ostrzeżenie i sanacyjny rząd w dalszym ciągu podpisywał szkodliwy optymizm, który miał „sprawdzić” odrzucenie pomocy Związku Radzieckiego.

Z pomocą tej usypiającej naród propagandzie sanacyjny przysłał podpisanie o godz. 18 tegoż dnia w Londynie polsko-angielskiego układu o „natychmiastowej bezwzględnej pomocy w razie agresji”.

Cała prasa sanacyjna i endecka entuzjastycznie komentowała to wydarzenie, podkreślając, że „allians gwarantuje pomoc automatyczną, można nawet powiedzieć, że celuje go automatyzm absolutny”. Zaś „Mały Biuletyn” w artykule wstępnym pisał: że „stanie się postąpiłymi nie licząc na pomoc Sowieców” i zachęcał się, że „dzień 25 sierpnia 1939 r. zapisze się na trwałe nie tylko w historii Polski, ale i całej Europy, jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń powojennych, jedna z najpoważniejszych gwarancji panowania pokoju i sprawiedliwości na świecie”.

A tymczasem... A tymczasem tego samego dnia 25-sierpnia — ambasador brytyjski w Niemczech, sir Neville Henderson, odlatywał samolotem do Londynu aby przedstawić premierowi Chamberlainowi nowe propozycje niemieckie wyczerpane przez Hitlera. Dla W. Brytanii podpisanie układu polsko-angielskiego było tylko hanewram w obudnej grze politycznej, która zmierzała do „do gadania się” z Hitlerem właśnie kosztem Polski, podobnie jak poprzednio w Monachium zawarto takie porozumienie kosztem Czechosłowacji. Papierkowe gwarancje udzielone Polsce miały na celu nie obronę Polski przed atakiem hitlerowskim, ale wzmocnienie pozycji rządu brytyjskiego w jego targach z Hitlerem.

Tak więc w tym samym czasie, gdy ludność Polski była oszukiwana co do faktycznego stanu rzeczy przez robienie „reklam” wokół papierkowych gwarancji brytyjskich, Chamberlain szukał takiego rozwiązania, które według słów jego głównego doradcy politycznego, sir Horace Wilsona, „dałby Anglii możliwość zwolnienia się z zobowiązań w stosunku do Polski”.

Anglicy zespołowo Duńczyk Ammentorp indywidualnie wygrali 4 etap Olsztyn-Gdańsk

P RZED startem do czwartego etapu nastroje w obozie polskim były bardzo optymistyczne. Byli jednak i tacy, którzy twierdzili nawet, że to nie nasi kolarze są tacy dobrzy, lecz drogi są złe, co pozwoliło nam na wysunięcie się na pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej po trzech etapach Czwarty etap Olsztyn — Gdańsk wykazał jednak coś zupełnie innego. Drogi były nadal kiepskie, kolarze nasi walczyli dobrze, ale przeciwnicy okazali się w tym dniu jeszcze lepsi.

Wysięg zyskuje w ten sposób na atrakcyjności i zaciekoci. Czekamy jeszcze więcej etapów, a preten dentów do zwycięstwa jest coraz więcej.

W czwartym etapie np. dosko nale pojechali Anglicy, którzy wywalczyli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej w etapie Olsztyn — Gdańsk. Rumuni nadal jada doskonale. Dają sobie radę ze złym stanem dróg. Oprócz tych dwóch drużyn niebezpieczny są i będą b. groźni Włosi i Duńczyk. Czesi i Szwajcarzy po dobie, jak kolarzy Polonii Francuskiej, jada na razie stosunkowo słabiej. Francuzi są prawie zdekompletowani.

START w Olsztynie nastąpił punktualnie co do sekundy.

Pogoda była piękna i upalna. Droga fatalna. Na 25 km. przed Elblągiem wysięg jest już prawie wiadomy. O półtora km. w przodzie jedzie 18 kolarzy, w tym Wójcik, Nowoczek, Rzeźnicki i leader wysięgu Niculescu i trzech Rumunów, 3 Włochów, Angliey Souders i Clark, Czesi oraz dwóch Duńczyków.

Na 50 km. przed Gdańskiem tempo wzrasta, kolarze chwilami kręcą ponad 40 km. na godz. Na ulice Gdańska wpada razem cała grupa. Do stadionu we Wrzeszczu jest jeszcze 3 km. W tej chwili Wójcik przewraca się i ma defekt koła.

MIĘSKI Stadion we Wrzeszczu wypelniony jest ponad 30-tysięcznym tłumem publiczności. Trybuny pięknie udekorowane.

Na metę wpada 1 Duńczyk Ammentorp w czasie 4,51, drugie miejsce zajął Ruzicka (CSR) 4:51,01, 3) Olsen (Dania) 4:51,02, 4) Niculescu (R) 4:51,03, 5) Souders (A), 6) Parker (A), 7) Gehri (Szwajcaria), 8) Clark (A), 9) Clark H. (A), 10) Ciomadaru (Rumunia).

P OLACY uplasowali się na dalszych miejscach: Wójcik 19, Rzeźnicki 20, Nowoczek 21. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Anglia przed Rumunią i Włochami, Dania, Polska. W klasyfikacji ogólnej po 4 etapach prowadzi Rumunia, 2) Włochy, 3) Polska. Wrzesniński przyszedł na dalszej pozycji, ma skaleczoną nogę.

W niedzielę Wisła wystąpi bez Gracza

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN rozpatrywał w czwartek protest Wisły co do dyskwalifikacji Gracza.

W wyniku dochodzeń postanowiono utrzymać w mocy zawieszenie piłkarza Wisły i wobec tego nie będzie on brać udziału w meczu niedzielnym z Szombierkami w Chrushczowie. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w poniedziałek na posiedzeniu zarządu PZPN.

KTO JEST KIM?

na str. 5

Sanacyjni dyplomaci szykowali z Hitlerem podbój ZSRR

Beck przekazywał tajne dokumenty niemieckiemu sztabowi wojskowemu

a ideolog hitleryzmu — Rosenberg pisał, że „zniszczenie państwa polskiego jest pierwszą potrzebą Niemiec“

NASZYM ZDANIEM Pospolita kradzież

Nowy „wyczyn“ titowców polegający na bezprawnej sprzedaży i ukryciu turbiny wywiezionej z Polski przez okupantów niemieckich, a następnie odnalezionej przez Polską Misję Rewindykacyjną w Jugosławii, spotka się z należytą oceną opinii publicznej w kraju.

W języku niedyplomatycznym, w prostym języku uczelnych ludzi, takie postępowanie nazywa się pospolicą kradzieżą. Bezprawnie przez trzymającą turbiny wywiezioną przez hitlerowców, banda titowców dała się raz jeszcze poznać jako banda gangsterów, którym obce jest poszanowanie prawa. Hitlerowcy wywieźli — titowcy zatrzymują: oto znak równania między obu gestapowsko-faszystowskimi reżimami.

Już z poprzednich posunięć rządu jugosłowiańskiego wobec Polski wiemy co należy sądzić o jego metodach i stosunku do naszego kraju. Wystarczy chociażby przypomnieć sprawę zdemolowania przez tajną policję Rankowicza lokalu Polskiego Biura Informacyjnego w Belgradzie, która miała miejsce nie tak dawno. Renegaci titowscy nie przepuszczają żadnej okazji, aby wykazać swoją wrogość i nienawiść do Polski Ludowej.

Ostatnią notą radziecką do rządu Jugosławii stwierdzono jasno dla czego kilka belgradzka nieustannie bruzdzi przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Chociaż ona w ten sposób zasłużyła na pochwałę zagranicznych kapitalistów, na których służbę przeszedł Tito i jego współpracownicy. Jawnie wroga działalność rządu Jugosławii wobec Polski, jego działania na szkodę odbudowy naszego kraju, potwierdza całkowicie słusność tego twierdzenia:

Dwa rekiny złowione w polskie sieci

Do portów powróciło ostatnio kilka polskich statków rybackich, przywożąc obfite połowy.

Wspaniałym sukcesem może się poszczycić trawler „Orion“, który złowił dwa potężne rekiny. Załoga „Oriona“ działała tak sprawnie, że rekiny wydobyto na pokład zanim zdolały wyrządzić szkody w sieciach. Skóry rekina, sprzedano gdańskiej spółdzielni galanterijnej, która zrobi z niej piękne torebki damskie.

Jeden z trawlerów „Dalmoru“, łowiąc na morzu Północnym, pochwylił w sieci rzadki okaz ryby zwanej halibutem lub kulbakim. Ryba ta, należąca do rodziny flądrowatych, przebywa najczęściej w wodach arktycznych. Mięso jej jest nadzwyczaj smaczne. Nic też dziwnego, że rybacy tropią za wszelką cenę halibuty, tak że zostały one b. poważnie wytępiłone.

Złowiony przez polskich rybaków halibut waży 100 kg, posiada ponad 2 m. długości i według oceny fachowców liczy już około 17 lat życia. Skóra złowionego halibuta oddana będzie do muzeum.

Witaminowe pomidory w proszku

W najbliższym czasie na rynku ukaże się nowy artykuł spożywczy: będą to pomidory w proszku. Fabrykę sproszkowanych pomidorów uruchomiono w Nowej Soli k. Zielonej Góry (woj. poznański). Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce.

Sproszkowane w specjalnych aparatach pomidory, zachowują wszystkie witaminy i nie tracą nic ze swych odżywczych wartości. Proszek pomidorowy będzie sprzedawany w hermetycznie zamkniętych puszkach.

W książce tej, wydanej w 1927 r., znajdowało się takie twierdzenie. „Wielkie imperium niemieckie musi obejmować Polskę i Ukrainę. Zniszczenie państwa polskiego jest pierwszą potrzebą Niemiec“.

Powszechnie już wówczas znane dążenie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, zmierzającej do zniszczenia państwa polskiego, nie przeszkodziło jednak rządowi sanacyjnemu podpisać w 1934 r. haniebnego paktu przyjaźni z Hitlerem.

Najtrafniej cele tego paktu scharakteryzowane zostały w „Historii dyplomacji“, W. Potiemkina. „Podczas swoich rozmów — czytamy tam — Niemcy i Polacy omawiali plan inwazji terytoriów radzieckich. Plan ten miał wejść w życie w chwili, gdy trwający wówczas konflikt ZSRR z Japonią przemieniłby się w otwartą wojnę“.

Pakt z Hitlerem nie był oczywiście dziełem przypadku. Wynikał on logicznie z polityki prowadzonej przez kapitalistyczno-obszarncze rządy Polski, polityki, której głównym założeniem była wrogość do Związku Radzieckiego. Przywódcy polskiej reakcji z Piłsudskim na czele nie myśleli o zabezpieczeniu granic zachodnich Polski, zagrożonych przez zabobrość hitlerowską. Mając ją w głowach nowa wyprawa na Kijów, a w hitlerowskich Niemczech widzieli sojusznika, z którym wspólnie mieli sięgnąć po ziemię litewską, białoruską i ukraińską.

Konsekwentnym realizatorem tych szaleńczych planów, które prosta droga wiodły do zguby Polski, był pułkownik Beck.

Beck - agent wywiadu niemieckiego

WARTO w związku z tym odświeżyć kilka kart z przeszłości Becka, jednego z głównych gra barzy niepodległości Polski. Już w 1918 roku Beck prowadził na rzecz wywiadu niemieckiego działalność szpiegowską na terenie Ukrainy. W 1921 r. Beck w stopniu majora jest współpracownikiem „dwójki“. Od 1922 r. był attache wojskowym w Paryżu. W 1923 r. stwierdzono w Paryżu, że mając dostęp w charakterze attache wojskowego do tajnych materiałów francuskiego sztabu generalnego, przekazał te materiały sztabowi niemieckiemu. Wkrótce potem, na żądanie marszałka Focha, Beck był zmuszony opuścić Paryż.

W 1932 r. Beck miał zostać ambasadorem w Paryżu, Francja nie zapomniała jednak jego powiązań z wywiadem niemieckim i odrzuciła kandydaturę Becka. Wówczas Piłsudski demonstracyjnie mianował Becka ministrem spraw zagranicznych, dając mu najszerze możliwości dogadania się z Niemcami, kosztem najżywniejszych interesów Polski.

Ręka w rękę z Hitlerem

SANACYJNA polityka współpracy z hitlerowskimi Niemcami podważała fundamenty bezpieczeństwa zbiorowego, utworzyła Hitlerowi drogę do agresji w Europie.

Demokratyczna opinia całego świata przyjęła z oburzeniem pakt Hitlera z Beckiem. W tych decydujących chwilach dla przyszłości narodu polskiego, jedyny Związek Radziecki podjął konkretne wysiłki, aby odwrócić groźbę wojny i uchronić nas przed jej skutkami.

W maju 1934 r. na konferencji rozbrojeniowej szef delegacji radzieckiej, Litwinow, oświadczył w tym duchu: „Skoro twierdzi się, że pakt polsko-niemiecki nie ma na celu przygotowanie wojny przeciwko ZSRR, ani popierania agresji w ogóle, to nie stoi na przeszkodzie, żeby państwa wschodniej i środkowej Europy z ZSRR, Niemcami, Polską i Czechosłowacją na czele stwierdziły wspólnie, że nie mają zamiaru uciekać się do uży-

cia siły dla rozstrzygnięcia spraw spornych. Hitler odrzucił propozycję radziecką, oświadczając cynicznie: „Ponieważ rząd niemiecki nie ma żadnych dążeń agresywnych, nie ma też powodu zawierając z ZSRR pakt obronny“.

Beck zaś, po zapoznaniu się z treścią odmowy niemieckiej oświadczył perfidnie: „Polska może przystąpić do wspólnego paktu obronnego z ZSRR tylko wraz z Niemcami“.

Przeciw zamiarom budowania paktu bezpieczeństwa zbiorowego w południowo-wschodniej Europie, wraz z Związkiem Radzieckim, wystąpił również przedstawiciel Anglii, sir John Simon, znany ze swoich sympatii dla hitlerowskich Niemiec.

Sanacja w swojej zdradzie w pełni wszystkie zlecenia dyplomacji hitlerowskiej, z której każde jest krokiem, zbliżającym nas do dnia katastrofy.

Rozbiór Czechosłowacji

W LIDZE Narodów Beck sprzeciwiał się potępieniu Włoch, faszystowskich za napad na Abisynię. Na polecenie Ribbentropa Beck wraz z Mościckim wyjeżdża w czerwcu 1937 r. do Rumunii, gdzie nakłaniają rząd rumuński do niezawierania paktu pomocy z Francją i Czechosłowacją. Ambasador Becka w Jugosławii popiera serbskich nacjonalistów, celem izolowania Czechosłowacji, przeznaczoną do zagarnięcia.

Stacując się po równi pochyłej zdrady narodowej, rząd sanacyjny do spółki z Hitlerem bierze udział 2 października 1938 r. w rozbiórce Czechosłowacji, przeprowadza zbrojny nacisk na Litwę i wspólnie z Niemcami usuwa z Gdańska niewygodnego dla Hitlera Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Po zagarnięciu Austrii i Sudeatów, po triumfach monachijskich, Hitler rozpoczyna wreszcie bezpośrednią ofensywę na Polskę.

Ribbentrop przedstawia Lipskiemu 28. 10. 1938 r. żądanie, aby Polska rzekła się Gdańska i zgodziła się na eksterytorialną autostradę przez Pomorze. Ribbentrop pamięta przecież powiedzenie Fryderyka Wielkiego, że „Ten kto ma Gdańsk, ma w Polsce więcej do powiedzenia, niż sam król polski“.

Leżąc nawet w chwili, kiedy Polska zostaje bezpośrednio zaatakowana, sanacja nie dopuszcza do zmiany polityki zagranicznej; tłumiąc bezwzględnie wszelkie objawy oporu społeczeństwa.

Odrzucona pomoc ZSRR

NADZIEJE mas pracujących w Polsce zwracają się w tym okresie w stronę Zw. Radzieckiego, słusznie oczekując pomocy z tej strony.

By uniemożliwić rozpoczęcie zbliżającej się wojny Zw. Radziecki raz jeszcze występuje z propozycją zawarcia porozumienia z Anglią i Francją. Długotrwałe narady przedstawicieli sztabów w Moskwie paraliżują jednak między innymi odmowa Becka, który nie zgadza się przyjąć zaofiarowanej Polsce pomocy ZSRR.

A oto co na ten temat oświadczył marszałek Woroszyłow 27-go sierpnia 1939 r. przedstawicielowi „Izwestii“. „Nie mając wspólnej granicy z agresorem, ZSRR nie może udzielić pomocy bez uzyskania zgody na wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski. Rząd

Chwila zapomnienia i jej skutki

Podczas remontu trawlera rybackiego „Pokucie“ w Gdyni robotnicy zapomnieli na noc zamknąć zawory. W nocny woda wdarła się do kadłuba.

Na szczęście zanurzenie się statku, spostrzeżono i wszczęto akcje ratunkową. Holowniki przeciągnęły trawler na mieliznę koło Oksywi, po czym przystąpiono do wypompowywania wody.

Mimo natychmiastowej interwencji trawler poniósł dość poważne szkody.

polski otwarcie zapewnił, że nie potrzebuje i nie zaakceptuje pomocy militarnej ze strony Związku Radzieckiego“.

Oświadczenie marszałka Woroszyłowa usłyszał świat zaledwie na trzy dni przed atakiem Hitlera na Polskę. Konsekwencje sanacyjnej zdrady spadły na nasz kraj z nieublaganą bezwzględnością.

Wyciągnęliśmy wnioski

OBECNIE po 10 latach, agenci imperializmu amerykańskiego, który przejął po Hitlerze szaleńczą myśl opanowania świata, usiłują znów oszukiwać ludzką i jak przed 10 laty, popierają odrodzenie zabobrości niemieckiej dążąc do pograżenia świata w odmętach nowej wojny.

Agenci imperializmu bezceremonialnie fałszują dziś historię ostatniej wojny i okresu, który ją poprzedził, by przygotować grunt dla realizacji swoich agresywnych planów. Te ostatnie skazane są jednak na niepowodzenie. Narody przeszły twarzą szkołę wojny. Nagromadziły one ogromne doświadczenie w walce z niebezpieczeństwem wojny.

Wielkie doświadczenie zdobył również naród Polski. Kapitaliści, obszarnicy i ich przedstawiciele usunęli zostali z naszego życia. Ich upiornie cienie krąży jeszcze po różnych obcych stolicach, wynajmując się wrogim Polsce siłom i próbując za dolary straszyć z różnych kłamliwych „głosów“.

W Polsce Ludowej budującej, krzepnącej, idącej w nierozwalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim do socjalizmu, pozostała tylko niesławna pamięć ich zdrady, którą dziś w przedmroku 10 rocznicy katastrofy narodowej przypominamy.

Pod zwalami piasku

W Wilkowyjach koło Katowic gromadka dzieci bawiła się w dole piaskowym. Nagle piasek obsunął się, zasypując pięciorgo dzieci. Na szczęście jeden z chłopców zdołał wygrzebać się i sprowadził pomoc.

Przystąpiono natychmiast do odgrzebywania zasypianych. Niestety, jedno z dzieci, 11-letni Henryk Sikora, uduł się w piasku. Pozostałe dzieci uratowano.

Turniej Dowcipu

Do kawiarni wchodzi pan z pieskiem. Ktoś pyta go jakiej rasy jest pies. Właściciel odpowiada jednak wymijająco. Nieznajomy ponawia po chwili pytanie:

— Może mi pan jednak powie jakiej rasy jest pański pies.

— Pogodę mamy nareszcie lepszą... wykręca się znowu zapytany.

Po pewnym czasie, gdy pies wybiegł na ulicę, jego właściciel zbliża się do nieznanego i wyjął:

— Nie chciałem mówić przy psie, bo on uważa się za rasowego fox-terriera.

Ha Ka

MORALISTA.

Starsza dama, widząc małego chłopca palącego papierosa na ulicy odzywa się do niego zgroziona:

— Co by twój ojciec na to powiedział, gdyby zobaczył, że palisz papierosa?

Na to odpowiada zaczepony małe:

— A ciekaw jestem co by powiedział pani mąż, gdyby zobaczył, że pani zaczyna obcych mężczyzn na ulicy.

Wł. Lewandowski

DWIE GROZBY.

— Powiedz mi, moja kochana, jak to się dzieje, że sprawniasz sobie ciągle nowe stroje i masz ci niczego nie odmawia?

— Grozę mu, że go porzucę.

— Ach, tak! Kocha cię zatem bardzo... Cóż jednak zrobisz, gdy cię przestanie kochać?

— Będę mu groziła, że zostanę!

W MUZEUM.

— To jest bogini Minerwa — objaśnia przewodnik w muzeum.

— A czy była zamężna? — pyta jakaś młoda panienka.

— O, nie, przecież to była bogini mądrości!

Po pięciu latach istnienia Technicznej Szkoły Lotniczej mamy fachowców napraw samolotów

DWA błękitne modele samolotów myśliwskich strzegą wejścia do Technicznej Szkoły Lotniczej. Kto przekroczy bramę i znajdzie się w zadrzewionym ogrodzie z czystymi budynkami, nie uwiery, że cały teren był doszczętnie zniszczony przez Niemców. Instruktorzy, oficerowie i kursanci zakasali rękawy i sami wymurowali budynki warsztatów oraz urządzili wnętrza szkoły.

Po pięciu latach istnienia T.S.L. szkoła stoi na bardzo wysokim poziomie. Dzięki lotnictwu radzieckiemu, które od pierwszej chwili utworzenia oddzielnego Wojska Polskiego pośpieszyło nam z pomocą, wychowankowie T.S.L. są nie tylko świetnymi fachowcami w dziedzinie napraw samolotów, ale także mają za sobą znakomite przeszkolenie zawodo-

ZMP-owcy pomagają w elektryfikacji wsi

SUKOT młotków o blachę rozlega się z warsztatu blacharskiego. Kursanci zajęci są właśnie reperacją skrzydeł samolotu bojowego. Wykonano tu już setki próbnych lat o bardzo skomplikowanej strukturze, zanim mechanicy przystąpili do właściwej reperacji.

Młodzi mechanicy podczas szkolenia nie tylko zapoznają się z tajnikami mechanizmu samolotu, ale i z precyzyjnymi urządzeniami pomocnymi. Na modelach ruchomych, wykonanych ze szkła, tak, aby widać było funkcjonowanie wnętrza mechanizmu, na przykładach elektrycznych, bądź też pneumatycznych młodzi technicy lotniczy uczą się, jak działa silnik, sprzęt elektrotechniczny, radiowy, nawigacyjny itp.

Skola prowadzi także działalność kulturalną i oświatową. Na tablicy honorowej przeczytać można m. in. nazwiska prymusów, przodowników i racjonalizatorów, jak por. Witkowski, syn emigranta francuskiego i jego współpracownik por. Górnik, por. Lesiakowski, który oprócz wyrobu wielu pomocy naukowych zasłynął, jako organizator teatru kukielkowego dla dzieci, por. Graboszczyk, chor. Jankiewicz, por. Zmuda, kpt. Sienkiewicz, sierż. Warzyński i in.: (P-K)

Młodzież wiejska woj. rzeszowskiego zorganizowana w ZMP pomaga bezinteresownie przy elektryfikacji wsi.

W lipcu br. 40 ZMP-owców z koła Czelatycze pow. Jarosław pracowało przez 5 dni przy robotach elektryfikacyjnych.

W pow. przemyskim koło ZMP Bolestraszyce z własnej inicjatywy założyły instalacje elektryczne w świetlicy wiejskiej tej gromady.

ZMP-owcy kół wiejskich z Zaczernia, Boguchwał, Budziwoja i Słociny pow. rzeszowski, pracując przy liniach doprowadzających prąd do wielu wiosek, dały bezinteresownie 120 roboczodniówek. Przy pracach elektryfikacyjnych szczególnie wyróżniło się koło gromady Handziłówka, pow. Łańcut, gdzie ZMP-owcy zorganizowali współzawodnictwo, podlegając do pracy swoim przykładem zawodowych pracowników.

100 miln. zł zebrało woj. rzeszowskie na odbudowę Warszawy

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Rzeszowie przygotował na wrzesień, szereg imprez połączonych z zebraniem funduszy na odbudowę stolicy. Do współzawodnictwa w tej akcji rzeszowski komitet wezwał Kielce i Lublin.

W pierwszej połowie sierpnia br. Wojewódzki Komitet w Rzeszowie przekroczył już 90 proc. preliminowanej kwoty na rok 1949 i zebrał 35.400.000 zł., osiągając, od rozpoczęcia działalności Komitetu, tj. od 1 września 1946 r. ogólną sumę 100 milionów zł.

1.059 Kół Szkolnych Odbudowy Warszawy, istniejących na terenie woj. rzeszowskiego, zebrało w I półroczu br. wśród młodzieży, na Społeczny Fundusz Odbudowy 2.300.000 zł.

Czyja wina?

W ostatnich dniach odbyła się w Krakowie w sali Zarządu Miejskiego, konferencja przedstawicieli państwowych, spółdzielczych i prywatnych przedsiębiorstw budowlanych. W konferencji ponadto wzięli także udział przedstawiciele Zarządu Miejskiego. Tematem obrad były sprawy związane z przeprowadzeniem remontów w domach i mieszkaniach krakowskiego świata pracy.

W toku dyskusji okazało się, że za równo Zarząd Miejski jak i przedsiębiorstwa budowlane oraz centralne handlowe materiałów budowlanych nie uzgodniły między sobą planów przeprowadzenia remontów w domach i mieszkaniach krakowskiego świata pracy.

A tymczasem zbliża się jesień, krakowski świat pracy mieszkają, jak wapniaka z szeregu listów, które napływają do naszej redakcji, w warunkach niejednokrotnie ostrych.

Ów pan, tak jak bono do Teatru (znikowony!), Jest w każdy codziennie — Prócz niedziel i świąt!

Wypowiadamy walke, przesądom w wychowaniu dziecka

Na konferencji wojewódzkiego komitetu „Tygodnia Zdrowia“, która odbyła się na ratuszu pod przewodnictwem dr. A. Swierczewskiej, omawiane były przygotowania związane z organizowaniem „Tygodnia Zdrowia“ w Krakowie. „Tydzień Zdrowia“ zostanie zorganizowany w dniach od 3 do 9 października. Weźmie w nim udział całe społeczeństwo. Zadaniem tygodnia jest uświadomienie jak najszerzym rzesz w jaki sposób należy dbać o zdrowie dziecka. Przede wszystkim należy wytoczyć walkę niewykorzystanym dotąd zabobnom i przesądom.

Marian Załucki

DYREKTOR WAZNIACZEK

Choć w biurze jest ważny — To w domu skromniutki. Choć w biurze odważny — To w domu cichutki.

Choć w biurze nadęty — To w domu je z ręki. I w ogóle — petak, W ogóle — maleńki!

Choć w biurze w dni zwykłe Robocze, powszednie, Podobałny uprost każdy — Drzy przed nim i blednie —

To w domu przy żonce — Powiedźmy — w niedziele Dziubasek grzeccniutki, Do nozek się ściele.

I skacze Dziubasek, I tańczy jak zagra Czy własna żoneczka, Czy własna podagra!..

W konkluzji chcą ująć Krótkimi rzecz słowy, Poniżej wyuszcam Swój o nim ja sąd.

Reflektorem po świecie

OPERA W TRAMWAJU

i spotkanie z uprzejmym pośrednikiem

Napisał Marian Brandys

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O WŁOSZACH

Włochy północne są krajem wielkiego przemysłu oraz daleko posuniętej koncentracji wielkiego kapitału. Głównymi gałęziami przemysłu północno-włoskiego są: przemysł metalurgiczny, ze szczególnym uwzględnieniem motoryzacyjnego oraz przemysł chemiczny i tekstylny. Włoskim życiem gospodarczym rządzi w sposób absolutystyczny wielkie trusty i koncerny związane silnie z kapitałami amerykańskimi. Jeden z takich trustów — turyński I.F.I. (do którego należą także zakłady „Fiata”) kupia pod swoją władzą 150 fabryk włoskich i wpływa w sposób bezpośredni na losy 400.000 Włochów.

Przemysł północno-włoski przechodzi obecnie najcięższy kryzys swego istnienia. Pod wpływem działania planu Marshalla koncentracja wielkiego kapitału postępuje stale naprzód i eliminuje całkowicie z rynku przemysł drobny i średni. Codziennie następują tzw. „seraty” czyli likwidacje fabryk. Bezrobocie włoskie wg oficjalnych statystyk wyraża się olbrzymią liczbą 2 i pół miliona ludzi i stale wykazuje tendencję do wzrostu. W miastach północno-włoskich widzi się wszędzie wprost niebywałe kontrasty między szczytowym luksusem, a otlęnięciem skrajnej nędzy.

ATO inna charakterystyczna ciekawostka uliczna, którą zapamiętałem z moich pierwszych spacerów po Rzymie.

Na wielkiej gwarnej ulicy zatrzymują się tramwaje. Z przedniego pomostu schodzi zadywana paniusia, bardzo coś zagniewana na motorniczego, który siedząc na swym składanym stołku i trzymając rękę na korbie motoru, odpięra jej pretensje z filozoficznym spokojem. Po wyjściu z tramwaju, zaperzona paniusia wzmaga jeszcze swoją agresywność i obrzuca spokojnego konduktora oskarżeniami w tempie szybkostrzelnego karabinu maszynowego. W jej flipecie co chwila powtarza się refren: — „tak się nie robi, conduttore!” Spokojny konduktor również poczyną z wolna tracić cierpliwość i odpowiada jego stają się coraz żywsze i bardziej soczyste. Postój tramwaju przedłuża się, ale z publiczności, słończonej na przednim pomoście i słuchającej z najwyższym zainteresowaniem żywej polemiki — nikt na to nie zwraca uwagi. We Włoszech dyskusja jest rzeczą najważniejszą i przerywanie kłótni uchodzi tu za nietakt.

W pewnej chwili zwada między paniusią a konduktorem osiąga ten punkt, przy którym podobne kłótnie — we wszystkich długosciach i szerokościach geograficznych — przeradzają się w brutalną i ordynarną awanturę. Tak bywa wszędzie — ale nie w Rzymie. Tu przychodzi z pomocą przyrodzone włoskie poczucie humoru. Konduktora poczyną naraż śmiejąc zaperzona i rozczwieniona paniusia, powtarzając uparcie w kółko swoje „tak się nie robi, conduttore”. Konduktor podchwytuje ten refren i nagle podrzuca go na melodii popularnej arii z „Cyrylika Sewilskiego”. Do jego śpiewu przyłączają się stopniowo wszyscy pasażerowie z przedniego pomostu. Po chwili tramwaj rusza, rozbrzmiewając chóralną arią: „Tak się nie robi, conduttore. Tak się nie robi, conduttore. La-la-la”. Pozostawiona na przystanku pasażerka próbuje się jeszcze gniewać, ale i w niej zwycięża wesołość. Ostatecznie i ona jest przeciw rzymskiemu. Powiedzieć czy jest na świecie drugie miasto, w którym w podobny sposób kończą się awantury uliczne?

Drugi Rzym

WŁASNIE takie i tym podobne scenki i wydarzenia uliczne, rozgrywane się na tle pozornej zamożności i beztrojski śródmięscia oraz dekoracji wspaniałych kościołów, historycznych pałaców, niezmiennie lazurowego nieba i niegasnącego słońca — składają się głównie na ów nieprzearty urok Rzymu, który nieprzystojnemu cudzoziemcowi w pierwszych dniach pobytu uderza do głowy jak mocne południowe wino. Ale pierwsze rozkoszne dni rzymskich mijają szybko. Przybysz oswoiwszy się z urzekającą scenografią stolicy Włoch, poczyną głębiej wglądać w jej treść i zastanawiać się nad jej problemami. A wtedy zza operowej dekoracji lazurów, marmurów, blasku i beztrojski Rzymu turystów wylaniają się brudne kulisy innego Rzymu — nędzy, niesprawiedliwości i walki — miasta trawionego ciężką chorobą dekadencji i naladowanego dynamitem kapitalistycznych kontrastów.

Poznanie tego drugiego Rzymu ułatwia w znacznym stopniu przyrodzona skłonność Włochów do zawierania znajomości ulicznych oraz ich przysłówowa życzliwość i instynkt opiekuńczy w stosunku do cudzoziemców. Pewnego dnia, przypadkowo poznany na przystanku tramwajowym, pośrednik handlu nieruchomościami zapropomował mi obejrzenie jednego z wystawionych właśnie na sprzedaż, rzymskich pałaców. Propozycja tego człowieka była oczywiście jedynie najbardziej bezinteresowną uprzejmością z jego strony, gdyż nawet przy największej pewności siebie, trudno mi przypuścić, że choć przez chwilę mógł on widzieć we mnie kandydata do kupna wspaniałej nieruchomości.

Pałac przy via Corso i skalne jaskinie

PALAC przy via Corso oglądaliśmy przez dobrą godzinę. Składał się on z 250 (dwustu pięćdziesięciu) wspaniałe urządzonej pokojów, z których do ostatniej chwili korzystała wyłącznie arystokratyczna rodzina właścicieli, złożona aż z... pięciu osób. Uprzejmy pośrednik poinformował mnie, że podobnych pałaców, o równie małej liczbie lokatorów, jest jeszcze w Rzymie bardzo wiele. Widząc moje zainteresowanie się osobliwą sytuacją mieszkaniową Rzymu, ten fanatyk życzliwości dla cudzoziemców posunął swoją uprzejmość w stosunku do mnie, aż do zdrady własnej klasy społecznej, i rządu, którego był zwolennikiem — wyrażając gotowość zaznajomienia mnie także z drugą stroną — jak się wyraził — „rymskiego skandalu mieszkaniowego”.

Odbyliśmy krótką pieszą przechadzkę z via Corso na Monte Caprino, położone również w centrum Rzymu — u stóp połyskującego białym marmurem Kapitolu i Skaly Tarpejskiej, z której ongiś strącano przestępców. Zobaczyłem tam rzecz przerażającą: rzymskich bezrobotnych, gnieźdzących się w skalnych jaskiniach, jak zwierzęta.

Ci nowoczesni troglodyci nie chcieli z nami rozmawiać i nie pozwolili się sfotografować. Nie oczekiwali już pomocy od nikogo. Czy ich były obojętne i puste. Drepczyli ich tylko zwierzęcy strach przed utratą ostatniego schronienia.

Powszechna choroba — przekupstwo

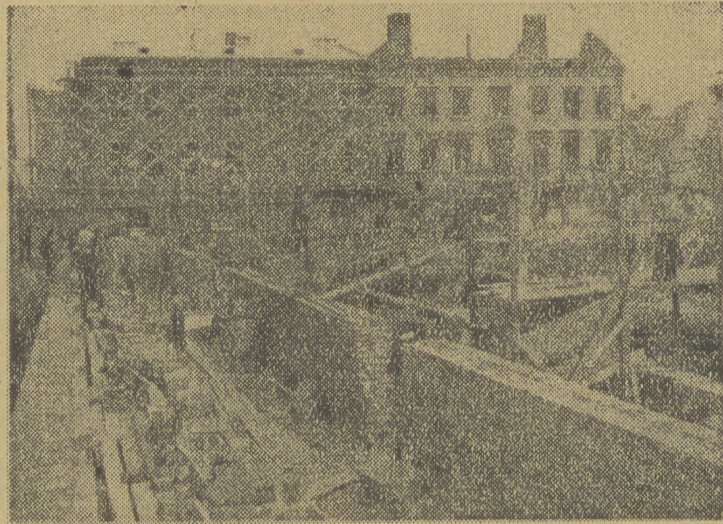
SPYTAŁEM swego przewodnika, czy we Włoszech nie ma żadnych urzędów, regulujących sprawy mieszkaniowe. Uprzejmy pośrednik handlu nieruchomościami i tym razem wykazał zdziwiająco otwartość. Urzędy mieszkaniowe istniały, lecz musiano je rozwiązać, gdyż działalność ich nie dawała żadnych wyników z powodu nieopanowanego przekupstwa zatrudnionych w nich urzędników. „Niech pan nie sądzi nas źle, signore” — dodał mój rozmówca — „przekupstwo urzędników, które jest u nas chorobą powszechną, wypływa nie ze złych skłonności narodowych Włochów — jak twierdzą niektórzy — lecz wyłącznie ze zbyt niskich i nie wystarczających na życie upośażeń niższych funkcjonariuszów. Na Sycylii nędra tworzy bandytów — w Rzymie będra tworzy przekupnych urzędników i tłumy żebraków”.

(D. c. n.)

Jak się rodzą rekordy? WARSZAWSCY ELEKTROMONTERZY STANĘLI DO WALKI Z CZASEM

Skąd się wzięła tajemnicza cyferka »96« w mieszkaniu p. Stanisławy

Korespondencja z Warszawy



Powstające osiedle na Młynowie.

WIECZOREM, kiedy zmierzchny przybiera barwę stęzłego fioletu, w nowych blokach mieszkalnych osiedla mokotowskiego rozbiyskują jedna po drugiej żarówki.

Lampa w pokoju p. Stanisławy zapaliła się później niż zwykle. Tego bowiem dnia w biurze było dużo pracy i kiedy p. Stanisława wróciła do domu, zmrok zgęstniał na dobre. Machinalnym ruchem przekreśliła kontakt. Tuż pod przełącznikiem, na ebonitowej tarczy, widniała niezdarne wyskrobana cyferka „96”. Pani Stanisława zaczęła się jej przyglądać z wzrastającym zainteresowaniem. Przed kilkanaście tygodni wprowadziła się do osiedla mokotowskiego i ciągle jeszcze odkrywa nieznaną rzecz w swoim nowym mieszkaniu.

Teraz znowu uwagę kobiety zwróciła cyferka, której dotychczas nie dostrzegła.

Cóż mogła oznaczać? Jakże kryła w sobie tajemnice?

Elektromonterskie

„a my”?

WIDZISZ bracia, że żadnych tajemnic nie ma — monter Dobrowolski wyraził swoje zadowolenie szerokim, wymownym gestem.

— Wiadomo, — mruknął przez zęby 20-letni Włodarczyk i zaraz zaczął gwizdać bardzo warszawską poleczkę.

Nie — od razu jednak było „wiadome”. Murarze z osiedla mokotowskiego wywalczyli dla niego zaszczytne miano „warszawskiego zagłębia”. Tu padały rekordy ustanawiane przez trójki murarskie. Tu po raz pierwszy zastosowano system taśmowy w kładzeniu murów fundamentowych, tu największa ilość pracowników budowlanych brała udział we współzawodnictwie.

Elektromonterzy to ambitny naród. Dobrowolski medytował. Bo i jakże... murarze ustalają rekordy, cieśle przystąpili do współzawodnictwa, nawet ślusarze podjęli zobowiązania. A my?

To „a my” bardzo gryzło Dobrowolskiego. Nie jego zresztą jedego.

Myślał o tym także inż. Romanowski. Aż wreszcie doszł do siebie. Inżynier w kilku słowach wyjaśnił monterowi swoją koncepcję. Była prosta. Aż dziw, że nie wpadli na nią wcześniej. Wzorem murarzy trzeba pracować w zespołach, dwójkami. Fachowców obecnie jest niewiele. Są przeciążeni pracą. Trzeba więc tak zorganizować robotę żeby ograniczyć do minimum wszelkie zbędne ruchy, wszelkie niepotrzebne czynności. Według metody inż. Romanowskiego pomocnik będzie czyścił otwory i „zarabiał” końce kabli. Reszta należy do montera.

Dobrowolski zgodził się od razu. — Dobiore sobie jakiegokolwiek chłopaka i stanęmy do rekordu. Jakież 400% wyciągniemy nie?

Do pracy zgłosił się Robert Włodarczyk.

— Czteryście — wydał pogardliwie wargi — czterysta, to szczerbiak, wyciągniemy więcej.

Tajemnica

wyjaśnia się

NIE wszyscy jednak podzielali entuzjazm świeżo upieczonych dwójki elektromonterskiej. Jak zwykle znalazło się wielu „nie-wiernych Tomaszów”, którzy głos no wyrażali swoje wątpliwości.

— Tak samo gadaliście kiedy zaczęli murarze, — odgryzał się Dobrowolski.

— Murarze co innego. Elektrycyzność zegarówka dębanina, trzeba precyzji, a na precyzji znowu



Monterzy — elektrycy: Dobrowolski i Włodarczyk, którzy osiągnęli rekordowe wyniki.

trzeba czasu — wzruszali ramionami, niektórzy.

— Pokażcie co umiecie to może i my spróbujemy — zachęcali pionierów inni.

Siódmego lipca 1949 roku Dobrowolski i Włodarczyk przyszli wcześniej na budowę. Starannie obejrzel narzędzia i materiał.

Punktualnie o godz. 8 zaczęli. Włodarczykowi robota paliła się w rękach. Już po trzech godzinach otwory były gotowe i Robert zaczął pomagać „szefowi”.

Dobrowolski przykrecał właśnie ostatnią śrubkę.

— No, sam nie spodziewałem się że tak pójdzie. Komplet gniazdek, przełączników i wyłączników założony w całym bloku w ciągu dniówki to nie było co — mruzczał monter. — W której to izbie robimy?

— W dziewięćdziesiątej szóstej, rekordowej — Włodarczyk urwał w pół taktu gwizdanie poleczki i z namaszczaniem wyskrobał dółkiem na ebonitowej tarczy cyferki. Na pamięć.

Załoga PPB nr 8 postanowiła uczcić święto Odrodzenia Polski oddając przedterminowo do użytku blok nr 24 na osiedlu młynowskim. Największe trudności przy wykonywaniu zobowiązań nasuwały tylni. Żeby je bowiem położyć trzeba było ukończyć roboty instalacyjne. Sprawa bynajmniej nie łatwa. Pozostało jeszcze 733 metry tzw. jednoobwodowych rurek Bergmana. Według przyjętych form, na tego rodzaju prace potrzeba 45 godzin. Co opóźniło by robotę bloku o okrągłe 3 dni.

Do walki z czasem

Wtedy do walki z czasem stanęli monterzy. Zebrali się ich trzech! Leon Malinowski, Julian Koniuszy i Edward Kołacz. Malinowski pośnił koniec kłopotliwego ołówka. Zamaszczonym ruchem nakreślił plan odcinka.

„Gdyby usprawnić dotychczasowy sposób pracy. Otóż właśnie. Cóż znaczyło ten „dotychczasowy sposób pracy”. Malinowski nazwał go już „stara metoda”. Rozmyślał nad nową, a więc, największym utrapieniem każdego montera jest drabina. Trzeba na nią wchodzić i schodzić, przestawiać i ustawiać napowrót. Instalując ruchome rusztowanie zyskałoby się tyle to i tyle minut.

— Wiele, należałoby ułożyć rurki według ich przekrojów. Wówczas pod ręką miałoby się taką jakiejś akurat trzeba — dorzucił Koniuszy.

— Albo kanaliki. Dużo czasu marnujemy żeby je wybić. Mogą to zrobić pomocnicy — oświadczył Edward Kołacz.

Zaoszczędzone minuty rosły w godziny, wreszcie projekt jest gotowy. Jedenastej lipca o godzinie 7 minut 30 montera matematyka z kawałka papieru została wprowadzona w życie.

28 razy szybciej

O GODZINIE 11.38 Julian Koniuszy wykonał powierzoną mu odcinek i w ciągu 4 godzin, uzyskał 1409 proc. normy osmiogodzinnego dnia pracy. W 30 minut później ukończył prace Zenon Malinowski osiągając 1206 proc. nor-

macji przy instalacji rur Bergmana. W tym dniu Kruzon i Jajecznik zarobili po 22.651 zł.

Analiza rekordu

Z OKIEN pokoju Centralnego Zarządu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych widać czerwone dachy osiedla marienszackiego. Na biurku referenta współzawodnictwa pracy leży kartonowa teczka z protokółami rekordów. Sześćdziesiąt przewracane kartki. Fascynuje ją cyfra... 650 proc., 997 proc., 1714 proc., aż wreszcie 3486 proc. przekroczonej normy przez zespół w ciągu jednego dnia.

Każde sprawozdanie zawiera uwagi komisji. Są krótkie i lapidarne. Stanowią osobliwą analizę rekordu.

— Bo to jest tak — mówi kierownik referatu. — Na jakiejś bu dowle jeden z monterów dostrzegł usterki w dotychczasowym sposobie wykonywania swego zawodu. Zaczyna myśleć nad ich ulepszeniem. Bierze kartkę, ołówek. Do rutyny fachowca dodaje pracę umysłową. Obserwuje swoich kolegów, dokonuje obliczeń, wyciąga wnioski. Szkieletuje projekt, który pewnego dnia wypróbuje w praktyce i bije rekord.

Doświadczenia

dla wszystkich

SAM rekord jest zwiastkiem złożonym: właściwa organizacja pracy, wprowadzenie usprawnień robotniczych zwane „popularem” małą racjonalizacją, eliminacja zbędnych ruchów, oszczędność czasu i materiału oto główne tajemnicze wysoko przekraczanych norm.

Suma doświadczeń i spostrzeżeń Dobrowolskich, Olewińskich, Chrobotów i Kruzonów, posłuży do opracowania metody, pozwalającej elektromonterom całej Polski na zerwanie z przestarzalemi, tradycyjnymi formami. Wówczas sporadyczne rekordy, noszące charakter eksperymentalny, zostaną włączone w masowy, zorganizowany ruch współzawodnictwa, którego naczelnym hasłem jest: pracujemy lepiej, szybciej, taniej i łatwiej.

Anna Juzwa

FOTO

»ECHO«

nad morzem



Gdzie jest drugi brzeg morza?

To porwało innych

WŚRÓD elektromonterów zawrzało. Coraz to inne „dwójki” podejmowały wyzwania kolegów z Mokotowa i Młynowa.

20 lipca br. trzy młodzieżowe brygady monterskie z PPB 8 — Młynów ustaliły nowy rekord w zaciąganiu instalacji oświetleniowej.

11 sierpnia zespół w składzie: Sergiusz Jakuszyn, Jerzy Majewski, Witold Lange i Marien Łabędz, pracujący na terenie Państwowej Wytwórni Papierów Warsońskich osiągnął najlepszy wynik Polski w kładzeniu rur stoiancarnych.

12 sierpnia Henryk Kruzon i Roman Jajecznik z IV Oddziału Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykonał normę w 3486



Po kąpiel w Bałtyku biegiem do...



...gry w piłkę. Ostatnia to już zadawa, bo jutro powrót z kolonii i za kilka dni nowy rok szkolny.

Państwo Ludowe a Kościół Katolicki

WOLNOŚĆ RELIGII
A POSTAWA KLERU

UŁUBIONYM argumentem wro-
giej nam propagandy stało się
w ostatnich czasach twierdzenie,
że państwo ludowe walczy z reli-
gią, prześladowa kościół, ogranicza
swobodę praktyk religijnych, dys-
kryminuje wierzących. Cała ta
propaganda jest świadomym fał-
szem wrogów państwa ludowego,
jest sprzeczna z praktyką Polski
Ludowej.

Polska Ludowa
stoi na gruncie
wolności religii

PAŃSTWO ludowe dąży do te-
go, by każdemu obywatelowi
zapewnić wykształcenie i uprzy-
stępnienie w pełni wszystkie zdoby-
te wiedzy. Od tego bowiem zależy
dobrobyt powszechny i szcze-
ście każdej jednostki. Tylko swia-
ty i wykształcony obywatel, zbroj-
ny w wiedzę i znajomość praw na-
urowych, potrafi w pełni korzy-
ścić z praw politycznych, które za-
pewniają mu ustrój demokracji lu-
dowej. Tylko taki obywatel potrafi
dobrze wypełniać obowiązki wobec
państwa ludowego.

Dlatego państwo ludowe opiera
nauczenie szkolną na podstawach nau-
kowych. Szanując wszelkie potrze-
by religijne swych obywateli, po-
zostawia naukę religii w szkołach
dla tych, którzy pragną zapewnić
dzieciom wychowanie religijne.

Stanowisko Partii w sprawie
wolności sumienia i stosunku pań-
stwa do kościoła znajduje pełne
odzwierciedlenie we wszystkich oficjalnych
dokumentach państwowych i wy-
powiedziach odpowiedzialnych
przedstawicieli rządu.

Przypomnijmy więc raz jeszcze,
że Manifest Lipcowy PKWN pro-
klamował w Polsce Ludowej wol-
ność sumienia. Sejm Ustawodaw-
czy w Deklaracji z dn. 22 lutego
1947 roku zapewnił obywatelom
wolność sumienia i wolność wy-
znania.

Przeciwko
wrogiej działalności
reakcyjnej części kleru

MIMO jednak takiego stanowi-
ska państwa ludowego i ści-
ślego przestrzegania go w prakty-
ce — reakcyjny odłam kleru i wię-
kszość wyższej hierarchii kościel-
nej usposobiona jest wrogo wobec
państwa ludowego — i jak to wy-
kazaliśmy w artykułach poprzed-
nich — prowadzi do zaognienia sto-
sunków między kościołem a pań-
stwem. Postawa owego odłamu kle-
ru spowodowała następującą wy-
powiedź Prezydenta Rzeczypospo-
litej, tow. Bolesława Bieruta na

24 godziny
na ŚWIECIE

W Budapeszcie dobiegają koń-
ca uroczystości Światowego Fes-
tiwalu Młodzieżowego. Festiwal
zakończy się 28 bm. defiladą 10
tys. młodzieży zagranicznej oraz
młodzieży węgierskiej ulicami Bu-
dapesztu.

Dzień wczorajszy ogłoszony
został dniem żałoby we Francji
dla uczczenia ofiar pożaru lasów
w rejonie Bordeaux. Na wszyst-
kich gmachach rządowych flagi spu-
szczone do połowy masztu, a ki-
na i teatry były zamknięte.

W Londynie ogłoszono, że w
roki wydane przez brytyjskie try-
bunały wojenne we Włoszech na
faszystowskich przestępców wo-
jennych będą poddane rewizji.
Przewiduje się, że faszystowskie
przestępstwa będą zwolnione.

Wczoraj w Weimarze otwar-
to wystawę polskiej grafiki książ-
kowej. Wystawa obejmuje szereg
polskich wydań dzieł Goethego.

W Moskwie zmarł czołowy
malarz radziecki, laureat nagrody
stalinowskiej — Jerzy Stawicki.
Zmarły należał do tych twórców,
którzy ugruntowali realizm socja-
listyczny w malarstwie radziec-
kim.

Według ostatnich doniesień
z Pekinu, żołnierze chińskiej Ar-
mii Ludowej znajdują się już w
odległości 160 km. od Kantonu.

kwietniowym Plenum KC PZPR
w dn. 24 kwietnia 1949 roku:

„Jest sprawą hierarchii kościel-
nej, by w najbliższym czasie
zdecydowała, czy chce korzystać
z tych uprawnień i możliwości,
które dla niej są zarezerwowane
w Polsce Ludowej zgodnie z
deklaracją rządową o stosun-
kach między Państwem a Ko-
ściołem, czy chce — jednym sło-
wem oprócz swą działalność na
zasadach lojalności względem
Państwa Ludowego, czy też wy-
bierze sojusz z wrogimi siłami
anty-ludowymi i antynarodowymi,
sojusz z obcymi potencjami
i podziemiem”.

„Poszanowanie uczuć religij-
nych i kultu religijnego jest na-
szą niezłomną zasadą, której ści-
śle będziemy przestrzegać, lecz
stosunek do hierarchii kościel-
nej zależeć będzie też od jej po-
stawy wobec państwa”.

I wreszcie, oświadczeniem z dn.
27 lipca br. rząd Rzeczypospolitej
stwierdził, że nie dopuści do dys-
kryminacji religijnej obywateli z
powodu ich poglądów lub działal-
ności politycznej. Zapowiedź takiej
dyskryminacji zawierała uchwała
Watykanu, grożąca ekskomuniką
za przynależność do partii komuni-
stycznych i robotniczych oraz sym-
patyzowanie lub współdziałanie z
nimi.

„Kościół wojujący”
przeciw
wolności sumienia

STANOWISKO państwa ludowe
go w sprawie religii znalazło
pełne odzwierciedlenie w dekre-
cie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1949
roku o ochronie wolności sumienia
i wyznania.

Sformułowania tego dekretu są
tak jasne i proste, że nie budzą
żadnych wątpliwości. A wolnościowy duch dekretu
tak oczywisty, że nie powinien
wywoływać najmniejszych zastrze-
żeń.

Czy może bowiem jakkolwiek
uczciwy demokratą zakwestiono-
wać intencje pierwszego i podsta-
wowego artykułu tego dekretu, któ-
ry powiada:

„Rzeczypospolita Polska poro-
cza wszystkim obywatelom wol-
ność sumienia i wyznania”?

A przecież wszystkie pozostałe
artykuły dekretu są tylko konse-
kwentnym rozwinięciem tej podsta-
wowej i niezruszalnej zasady i
gwarancją jej rzeczywistego wciele-
nia w życie.

Niemniej jednak wroga propa-
ganda i ten dekret usiłuje wy-
skażać w swej akcji zwróconej prze-
ciwko państwu ludowemu, poslu-
gując się bezpodstawnym twierdze-
niem o rzekomym zagrożeniu wol-
ności religijnej w Polsce. Akcja ta
uprawiana jest przez reakcyjny od-
łam kleru, który najdonioślej skar-
ży się na rzekome ograniczenie
wolności religijnej w Polsce. A tym
czasem — jeżeli sięgnąć do sedna
sprawy — ten właśnie odłam kle-
ru, jest zasadniczo przeciwny wol-
ności religii i wolności sumienia.
Istnieją na to liczne dowody i do-
kumenty.

Przed wojną działała na terenie
Polski szeroko rozgałęziła organi-
zacja pn. „Akcja Katolicka”. Była
to organizacja hierarchiczna, uzale-
żniona całkowicie od władzy ko-
ścielnej, oparta na zasadzie ślepego
posłuszeństwa jej członków wobec
mianowanego przez episkopat
zwierzchnictwa. „Akcja Katolicka”
w Polsce była odpowiednikiem iden-
tycznych organizacji zagranicznych,
których centralne kierownictwo
zbiegało się w Watykanie i które
stanowiły ramię świeckiej działal-
ności politycznej Watykanu i hier-
archii kościelnej poszczególnych
krajów. Działalność „Akcji Katoli-
ckiej” we wszystkich krajach regu-
lowała „Kodeks Akcji Katolickiej”
opracowany przez ks. Guerry, za-
twierdzony przez właściwe czynniki
watykańskie. Oto, co czytamy w
tym „Kodeksie” na temat wolności
religijnej:

„Nie jest dozwolone domagać
się, bronić lub udzielać nieroz-
tropnie wolności myśli, prasy, na-
uczania, wyznania, jako praw przy-
rodzonych ludzkości (str. 67).”
„Wolność sumienia nie jest do-
puszczalna w tym znaczeniu, je-
żeli rozumie się przez to, że każ-
dy może według własnego uznania
i chęci oddawać lub nie od-
dawać czci Bogu... (str. 68).”

W związku z oświadczeniem Rządu RP z dnia 18 mar-
ca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do pań-
stwa, „Trybuna Ludu” ogłosiła wczoraj piątą z cyklu
artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnie-
niu. Zamieszczamy poniżej treść tego artykułu.

„Wolność wyznaniowa w sto-
sunku do jednostek jest prze-
ciwna enocie religijnej i opiera
się na zasadzie, że wolno każde-
mu wyznawać taką religię, jaka
mu się podoba lub nawet nie
wyznawać żadnej (str. 68).”

Jak widać „kościół wojujący”
dobrze rozumie na czym polega wol-
ność sumienia i takiej wolności jest
zasadniczo przeciwny. Pragnąłby
natomiast narzucić obywatelom
przymus religijny i to przymus swo-
jego obrzadku. Rzecz jasna, że te-
go państwo ludowe, oparte na po-
szanowaniu elementarnych praw i
wolności obywatela, tolerować nie
może.

Ustawodawstwo ludowe
broni wolności religii

KAŻDY, kto uznaje słuszność
zasady wolności sumienia i wy-
znania zgodzi się bez wątpienia z
potrzebą ochrony tych swobód
przed ich naruszeniem z jednej
strony, a nadużyciem z drugiej.
Tej potrzebie czynią zadość poszcze-
gólne artykuły dekretu.

Każdy, kto szczerze, uczciwie i
w duchu prawdziwej demokratycz-
nym pojmując i uznając zasadę wol-
ności wyznania i sumienia przy-
znaje, że we wszystkich swych ar-
tykułach dekretu R. P. z dnia
5 sierpnia br. konsekwentnie roz-
wiązuje i zabezpiecza podstawową za-
sadę wolności sumienia i wyznania,
stwarzając po raz pierwszy w
dziejach Polski ustawodawstwo w
pełni tę wolność gwarantujące.

A z drugiej strony, każdy, kto
szczerze i uczciwie pojmując i uzna-
jąc zasadę wolności sumienia i wy-
znania zgodzi się z koniecznością
zabezpieczenia państwa i jego oby-
wateli przed nadużywaniem religii
i kościoła do celów nie wspólnego
z religią nie mających.

Reichsdeutsch-
sabotażysta
chciał wysadzić
kopalnię
„Makoszowy”
Został skazany
na śmierć

REJONOWY Sąd Wojskowy w
Katowicach na sesji wyjazdowej
w Zabrzeu rozpatrywał 23 bm.
w wypełnionej po brzegi świetlicy
kopalni „Makoszowy” sprawę sa-
botażystów — rebaczy szrauzowych
tej kopalni: Alfreda Siedlaczka i
Franciszka Werdina, którzy krad-
nąc materiał wybuchowy zgromadzi-
li w stropie chodnika na głęboko-
ści 300 m pod ziemią 22 kg ma-
teriału wybuchowego z przygotowa-
nymi lontami i sponkami.

Materiał ten gromadził systema-
tycznie Siedlaczek od 7 czerwca
do 26 lipca Pomagał Werdin, do-
starczając 3 kg karbonitu.
Zamiar dokonania sabotażu wy-
krył inspektor kopalni, który spo-
strzegł u stropu chodnika zwisające
lonty, nabite i zaopatrzone sponki
karmi detonacyjnymi, pod którymi
oskarżeni ułożyli całą przygotowa-
ną ilość karbonitu.

Według opinii biegłych przygo-
towany materiał wybuchowy mógł
spowodować zaważenie się chodni-
ka na długość kilkudziesięciu me-
trów, zniszczenie urządzeń wenty-
lacyjnych i komunikacyjnych oraz
uniemożliwienie pracy w kopalni
na czas dłuższy.

Przeszło oskarżonych wyjaśnia
motywy ich czynu. Jeden i drugi
uzyskali obywatelstwo polskie pod
stępem. Byli „Reichsdeutschami”,
a Siedlaczek jeszcze w maju 1945
jako członek „Volkssturmu” z bro-
nią w ręku walczył przeciw Polsce.
Siedlaczka skazano na śmierć, a
Werdina na 10 lat więzienia.

Czy więc może ktoś zakwestio-
nować słuszność zasady, że dzia-
łalność zwrócona przeciwko ustro-
jowi Rzeczypospolitej Polskiej, pro-
wadzona pod płaszczykiem religii
nie ma z religią nic wspólnego, że,
wręcz przeciwnie, jest z religią
sprzeczna i stanowi nadużycie wol-
ności religijnej? Żadne państwo
nie tolerowałoby tego rodzaju
działalności. Państwo ludowe zde-
cydowane jest zapobiegać i niez-
szkodliwić wszelkie próby zama-
cha na jego ustrój. Kościół zaś w
swym własnym interesie, a przede
wszystkim w interesie religii i
wiernych powinien pilnie baczyć,
by nikt nie nadużywał religii ani
kościół do tego rodzaju akcji, któ-
ra i kościołowi i religii przynosi
niepowetowaną szkodę i obniża ich
pogawę.

Czy wreszcie może ktoś zakwe-
stionować zasadę, że czerpanie ko-
rzyści osobistych, majątkowych dro-
gą wyzyskiwania łatwości ludzkiej
przez szerzenie fałszywych
wiadomości lub wprowadzenie
w błąd lub przez oszukiwanie
lub podstępne czynności, jest nad-
użyciem religii i kościoła, gwał-
ceniem swobody sumienia i wy-
znania? Państwo ludowe musi bro-
nić swych obywateli przed tego ro-
dzaju nadużyciami, graniczącymi z
pospółnym oszustwem i szalbier-
stwem. Kościół zaś w obronie swej
powagi i powagi religii powinien
wydać tego rodzaju praktykom
najostrejszą walkę i współdziałać
na tym polu z władzami państwo-
wymi. Leży to we własnym jego
interesie.

Patriotyczny
odłam duchowieństwa
może liczyć
na opiekę Państwa

OFICJALNE oświadczenia rzą-
du, ustawodawstwo i prakty-
ka władz świadczą, że Polska Lu-
dowa nie prowadzi walki z reli-
gią. Wręcz przeciwnie, Polska Lu-
dowa uznaje wolność sumienia i
wyznania i broni jej przed wszel-
kimi ograniczeniami, równocześnie
żąda zapobiegania jej nadużyciu.

Jeżeli więc wśród duchowień-
stwa katolickiego, a zwłaszcza
wśród wyższej hierarchii kościel-
nej istnieją grupy nieprzychylnie,
a nawet wrogo ustosunkowane do
państwa ludowego — to motywy
ich postępowania nie jest względem
na dobro religii, wiernych i kościoła,
lecz względy czyste polityczne,
wynikające z ich reakcyjnego na-
stawienia wobec demokracji lu-
dowej i dokonywanych przez nią re-
form społecznych. Na szczęście gru-
py te nie reprezentują całego ducho-
wieństwa katolickiego w Polsce.
Istnieje w szeregach kleru polskiego
poważny odłam duchowieństwa o
przekonaniach szczerze demokra-
tycznych, patriotycznych, odłam ro-
zumiejący interesy mas ludowych
i sympatyzujący z ich dążeniami.

Ci postępowi, demokratyczni i
patriotyczni księża doceniają zna-
czenie ogromnych przemian spo-
łecznych, które dokonały się na
szczytach w okresie ostatnich
pięciu lat i które dokonywają się
nadal, prowadząc Polskę ku so-
cjalizmowi. Ci postępowi i patrio-
tyczni księża pojmują prawdziwe
intencje państwa ludowego, zapew-
niającego swym obywatelom pełną
wolność religijną i szanującego reli-
gijne potrzeby i uprawiania Kościoła.
Księża ci, widząc, że państwo
ludowe nie krepuje ich niczym w
pełnieniu obowiązków duszpaster-
skich, wyciągają z tego faktu uczi-
we wnioski. Porównując oświad-
czenia rządowe z praktyką władz
ludowych, widzą jak dalece każde
słowo tych oświadczeń, każdy akt
ustawodawczy odpowiada rzeczy-
wistości. I ci księża — mówią wier-
nym prawdę o Polsce Ludowej.
Umieją godzić swe obowiązki dusz-
pasterskie z nakazami patriotyzmu
i obywatelską postawą wobec
państwa ludowego. W warunkach
bowiem pełnej wolności sumienia,
wyznania i religii nie stoi na
przeszkodzie pogodzenia tych ob-
wiązków i nakazów.

Państwo ludowe w pełni docenia
nią postawę tych księży patriotów.

W oświadczeniu z dnia 26 lipca
1949 r. Rząd Rzeczypospolitej
stwierdził:

„Patriotyczne i lojalne wobec
państwa duchowieństwo korzy-
stać będzie przy wykonywaniu
swych obowiązków duszpaster-
skich z pełnej opieki prawnej i
przyjaznego stosunku władz pań-
stwowych”.

Premier Cyrankiewicz, przema-
wiając w Sejmie w imieniu Rządu
w dniu 10 stycznia br. oświad-
czył:

„Rząd będzie otaczał opieką
tych kapłanów, którzy dali i dają
dowody swego patriotyzmu, chęci
służenia ludziom wierzącym i nie
dają się wciągnąć do antyludow-
wych rozgrywek politycznych”.

Księża patriotyczni i lojalni wo-
bec państwa ludowego mogą więc
w pełni liczyć na jego pomoc i o-
piekę w realizowaniu tego stano-
wiska. Wszelka natomiast kolizja
z prawem połączona ze sobą wszyst-
kie konsekwencje prawem przewi-
dziane.

Władza ludowa stworzyła w Pol-
sce warunki dla uregulowania sto-
sunku kościoła do państwa w du-
chu całkowitego zaspokojenia po-
trzeb religijnych obywateli i zabez-
pieczenia religijnych uprawnień
kościół. Świadomością tego stanu
rzeczy przeka — mimo wysiłków
wrogiej propagandy — do coraz
szerszych kół zarówno wiernych jak
i duchowieństwa katolickiego w
Polsce. Sądymy, że nacisk opinii
publicznej, nacisk wiernych i lojal-
nego odłamu duchowieństwa kato-
lickiego weźmie w końcu górę nad
wpływaniami tej części kleru, która
prowadzi do zaognienia stosunków
między kościołem a państwem. Im
szybciej to nastąpi — tym szybciej
dojdzie do takiego uregulowania
stosunków między kościołem a pań-
stwem, jakie odpowiada interesom
Polski Ludowej i interesom ogółu
wierzących Polaków. Zasady tego
porozumienia sformułował rząd w
swych oświadczeniach.

W czasie okupacji
w sojuszu z gestapo
po wojnie pod opieką obcej ambasady
zdracy z grupy „Cecylia”
mordowali patriotów polskich
III dzień procesu grupy „Cecylia”

DALSZE zeznania oskarżonego
Milwida, które składał na po-
południowym posiedzeniu drugie-
go dnia procesu oraz trzeci dzień
procesu wypełniony zeznaniami
oskarżonego Subortowicza — uja-
śniły nowe szczegóły współpracy gru-
py „Cecylia” z wywiadem niemiec-
kim w okresie okupacji oraz me-
tody działalności skierowanej prze-
ciwko Polsce Ludowej po wyzwoleniu.

Osk. Milwid: Jeden z członków
bandy, Walicki, otrzymał dla na-
szej organizacji paczkę z żywno-
ścią i odzieżą.

Przew.: Skąd pochodziły paczki?
Osk.: Domyślałem się, że Walic-
ki, który miał znajomości w sfa-
fach „Caritasu”, otrzymał je stam-
tąd półlegalną drogą.

Na pytanie prokuratora, czy Wa-
licki pytał go o możliwości kon-
taktu z ambasadą obcą w Polsce,
osk. Milwid odpowiada: „Tak”.

Walicki chciał nawiązać kon-
takt, bo słyszał, że ambasada jed-
nego z obcych mocarstw udzie-
liła poparcia nielegalnym orga-
nizacjom w Polsce.

NASTĘPNIE osk. potwierdza, że
tzw. „Ośrodek mobilizacyjny”
okręgu wileńskiego AK utrzymał
po wyzwoleniu kontakt z szta-
bem gen. Kopańskiego w Lon-
dynie — po czym składa wyjaśnie-
nia dotyczące schwywania, torturo-
wania i wydania w ręce Gestapo
Borysewicz i Namysłowski. Stwier-
dza, że akcję tę przeprowadzo-
no w ścisłym porozumieniu z
Niemcami i na ich polecenie.
Uczestnicy „wyprawy” otrzymali
od Niemców, przed udaniem się do
Namysłowski, kilka litrów wódki.

Milwid wyjaśnia, że wziął ud-
ział w tych zbrodniach, nastą-
piony odpowiednio przez propa-
gandę dowódczą AK.
SUBORTOWICZ przyznaje się do
winy i składa wyjaśnienia, doty-
czące

Dzieci polskie
zza granicy
w odwiedzinach
u Aleksandra
Zawadzkiego

DELEGACJA dzieci polskich z
zagranicy, przebywających na
koloniach letnich w Polsce, przy-
jechała została dnia 23 bm. w sa-
lach Rady Państwa przez przew.
CRZZ — Aleksandra Zawadzkie-
go.

Przyjęcie upłynęło w niezwykłe
serdecznej atmosferze.

30 kandydatów
do dewaluacji

WASZYNGTON, 25.8.
Dziennik „Journal of Commers”,
wyrażający opinię amerykańskich
kół bankowych, donosi, że nieunik-
niona dewaluacja funta szterlinga
pociągnie za sobą dewaluację w
ok. 30 krajach Ameryki Łacińskiej
i Europy Zachodniej. Organ am-
erykańskich kół finansowych wymie-
nia następujących kandydatów do
dewaluacji waluty: Kanada, Me-
ksyk, Brazylię, Argentynę, Kube,
Peru, Kolumbię, Urugwaj, Chile,
Wenezuela, Norwegię, Danię, Szwec-
ję, Belgię, Francję, Włochy, Por-
tugalię, Hiszpanię, Turcję, domnia
brytyjskie, Egipt, Irak, Iran i pań-
stwo Izraela.

czące morderstw, dokonywanych
przez grupę „Cecylia” w porozu-
mieniu z Niemcami na obywatelach
polskich.

W Rudziszkach oddział „Cecy-
lii” aresztował w imieniu gestapo
Polaka i Litwina. W akcji brało
udział również 3 żołnierzy nie-
mieckich, przydzielonych przez
„Abwehrstelle” jako eskortę.

Obu aresztowanych wyprowadzo-
no do lasu i rozstrzelano. Egzek-
ucję przeprowadził członek
grupy „Cecylia” KONDRATO-
WICZ i MAJEWSKI. Mieszkania
zamordowanych obrabowano, a lu-
pę podzielono się z żołnierzami
niemieckimi.

Również w imieniu gestapo za-
trzymano Katza i jego rodzinę,
uwięzionych się z racji żywno-
ści. Szef grupy „Cecylia”,
Głębocki, zamierzał zadenuncjować
rodzinę Katza do gestapo, zadowo-
lił się jednak okupem w postaci pi-
niędzy i biżuterii.

W czasie powrotu z wyprawy
policja litewska aresztowała i
rozbroiła wszystkich uczestników
GŁĘBOCKI porozumiał się tele-
fonicznie z wywiadem niemiec-
kim, skłaniając się: „Zostaliśmy a-
resztowani w czasie wykonywania
naszych obowiązków”. Wkrótce
po rozmowie aresztowanych zwol-
niono.

Podobne zdarzenie powtórzyło
się w maju 1944, kiedy część gru-
py „Cecylia”, została niespodzie-
wanie aresztowana przez gestapo.
Oskarżony Subortowicz opisał na-
stępnie przebieg spotkania delegata
grupy „Cecylia” Borowskiego z szef-
em wywiadu niemieckiego w Wil-
nie, mjr. Christiansenem.

Borowski przyjął propozycję
Christiansena, dotyczącą rozpo-
zroczenia akcji przeciw członkom
Zw. Patriotów Polskich na tere-
nie Wilna. W konsekwencji tej
rozmowy „Cecylia” wystąpiła
czynnie przeciw ZPP.

Sierpień 26 Piątek P.M.P. Częstoch.

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

ZUPA JARZYNOWA. NOŻKI WIEPRZOWE LUB CIEŁECE W OSTRYM SOSIE, ZIEMNIANKI, SUROWKA: SAŁATKA Z TWAROGU I RZODKWI, ALBO SAŁATKA POMIDOROWA.

Zupa jarzynowa. Im więcej użyjemy różnych jarzyn, tym lepsza jest zupa. Bardzo pożądanym jest dodatek groszku zielonego (może być starszy) i fasolki szparagowej. Jeśli mamy kości gotujemy je na przód, aby uzyskać rosół i w tym rosole po usunięciu kości gotujemy pokrajane drobno jarzyny. Jeśli zupa jest zupełnie bezmięsa, podduszamy jarzyny z kawałkiem masła, po czym zalewamy je wodą, solimy i gotujemy na małym ogniu do miękkości. Dobrze dodać kostki Maggi i troszkę pieprzu. Podaje się do tej zupy zwykłe grzanki.

Nożki w ostrym sosie. Wleprzowe lub cielęce nożki dobrze sparzyć, oczyścić, oskrobać (oczywiście odrabając kopyta, jeśli rzeźnik tego nie uczynił), przetrząść na polowie, zacząć zimną wodą z dodatkiem jarzyn, cebuli, pieprzu, listka gotowca długo na małym ogniu. Gdy mięso mięknie wyjąć nożki, ułożyć na półmisku, obłożyć ziemniakami i podać do nich ostry sos: musztardowy, cebulowy, chrzanowy.

Salatka surówka z twarogu, rzodkwi, cebuli, jaja i śmietany. Kawałek świętego twarogu rozetrzeć ze śmietaną, dodać posiekanej cebuli, sporo drobna pokr. rzodkwi, jako posiekana, trochę posiekanego kopru, posolić, popaprykować, wymieszać. Przybrać na talerzu liściami sałaty zielonej i ćwiartkami jaj. (Ełsi).

Centrala Mięsa wyjaśnia

W związku z notatką pt. „Wedliniarnia przy ul. Szewskiej” zamieszczoną 4 sierpnia br., w „Echu Krakowskim”, Centrala Mięsa zaznacza, iż odpowiedź na pytanie pana O. E. nie leży w jej kompetencji, bowiem detaliczną sprzedaż mięsa na terenie Krakowa zajmowała się do dn. 31 lipca br. Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Od 1 sierpnia br. prze prowadzi ją Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego.

Prof. Goetel o zadaniach nauki polskiej Związać wyższe uczelnie z robotnikami

Naukowcy muszą brać udział w naradach wytwórczych i upowszechnić wiedzę techniczną

PRZEDSTAWICIEL PAP przeprowadził rozmowę z rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej prof. dr. Walerym Goetlem, odznaczonym ostatnio orderem „Sztandar Pracy” i klasy, na temat związku wyższych uczelni z klasą robotniczą. — Związanie wyższych uczelni technicznych z klasą robotniczą — oświadczył prof. dr. Goetel — uważam za zagadnienie wielkiej wagi zarówno ze względu na okoliczność że klasa robotnicza jest awangardą społeczeństwa na jego drodze do socjalizmu, jak i fakt, że Polska z kraju rolniczego zmienia się w kraj rolniczo-przemysłowo-morski, przy czym zagadnienia pracy ludzkiej i techniki odgrywają dominującą rolę.

Wpływ przez Kraków

Zarząd okręgu Ligii Morskiej oraz Okręgowy Związek Pływacki w Krakowie urządzają 28 sierpnia br. zawody pływackie: „Wpływ przez Kraków”. Start odbędzie się o godz. 18 z przystani „Krokodyl” koło klasztoru SS. Norbertanek, meta koło trzeciego mostu (wylot ul. Starowiślanej). Po zakończeniu wyścigu odbędą się zawody pływackie juniorów. Start u wylotu ul. Bernardyńskiej na wprost przystani „SP”, meta koło trzeciego mostu. Rozdanie nagród 4 września na stadionie miejskim.

„SPORT” CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Napisał Marek Szałwia ilustrował J. Żebrowski Kto jest kim?

Widowisko teatralne w wielu odsłonach dla Czytelników »Echa«

ODSLONA V



Lekarz od wariatów — (do oficera milicji). Na czym opiera pan swoje podejrzenia?

Oficer milicji — Ten pan miewa halucynacje. Widział tu dzisiaj w swoim biurze oszusta, niejakiemu Bociana, który od wczoraj znajduje się u nas pod kluczem za inne przestępstwa.

Szef biura — Ależ to nie ja go dziś widziałem. Widziała go moja sekretarka Maryla.



Lekarz od wariatów — (na ucho do oficera milicji). Znowu halucynacje. On na pewno nie miał żadnej sekretarki, tym bardziej Maryli. Ale spokojnie, wariatom nie należy przeczyć (do szefa biura). Doskonale, doskonale. Teraz już wszystko jasne.

Oficer milicji — A gdzie jest sekretarka Maryla?

Szef biura — Wyrzuciłem ją przed chwilą.

Lekarz od wariatów — Jako

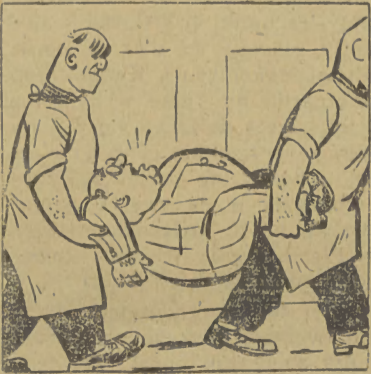
wariat jest pan w zupełnym porządku. (Bada szefa biura, który broni się gwałtownie). Tiu, tiu, tiu, spokojnie.

Oficer milicji — Jaki stan, doktorze?



Lekarz od wariatów — Stan niezły. Analiza wykazywała jedynie lekkie zatrucie wodą sodową. Ale to dyrektorska choroba zawodowa. Na niższych szczeblach spotyka raczej zaburzenia wynikające z nadużycia wazeliny.

Oficer milicji — (zastanawia się głęboko). Sprawa komplikuje się coraz bardziej.



Lekarz od wariatów — Dla pewności zabieramy go na lekka kura cyjkę. (Pielegniarce wynoszą szefa biura, który opiera się gwałtownie.)

UWZGLĘDNIAJĄC te fakty, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, jedyna uczelnia akademicka w Polsce, kształcąca inżynierów dla kluczowych przemysłów górniczego, hutniczego i mineralnego, weszła na drogę bezpośredniej współpracy z robotnikami. Akcja ta znalazła piękną wyraz w odwiedzinach przewodników pracy w laboratoriach Akademii. Podczas trzykrotnych odwiedzin przewodników pracy z fabryk metalowych — pokazaliśmy robotnikom wyniki prac naukowych, wykonywanych w Akademii, a mających bezpośrednie znaczenie dla robotników i toku ich pracy w zakładach przemysłowych. Nad referatami i pokazami, prowadzonymi przez inicjatora tej akcji prorektora Akademii prof. inż. W. Biernawskiego i wyznaczonego ulepszonego sposobu badania elektromagnetycznego lin kopalnianych profesorów Jeżewskiego i Szklarskiego oraz innych, rozwijały się ożywione dyskusje.

NAUKOWCY NA NARADACH WYTWÓRCZYCH

DALSZYM sposobem bezpośredniego kontaktu między naukowcami a robotnikami jest udział naukowców w naradach wytwórczych zakładów przemysłowych, w celu współpracy przy ustalaniu podstaw postępu technicznego, którymi są współzawodnictwo pracy, ruch racjonalizatorski, nowatorski oraz popieranie wynalazczości. W tej dziedzinie uczelnie techniczne powinny współdziałać z Naczelną Organizacją Techniczną.

UPOWSZECHNIAC I POPULARYZOWAĆ WIEDZĘ

W ZWIĄZKU z głodem nauki, przenikającym naszą klasę robotniczą, konieczna jest możliwie intensywna praca naukowców nad upowszechnianiem i popularyzacją wiedzy. Winniśmy tutaj iść w ślady Związku Radzieckiego, gdzie najwięksi uczeni, członkowie Akademii Nauk ZSRR nie szczędzą sił i czasu, aby podzielić

Idąc ulicami Krakowa KOCHANE CZYSZCISZKI

Pamiętacie jak jeszcze niepełna półtora miesiąca temu ciśkaliśmy gromy na krakowian za to, że rozrzucałi po ulicach, w tramwajach i innych miejscach publicznych pestki z czereśni... Obecnie z radością i z dumą stwierdzamy, że wolania nasze nie poszły na marne. Ze świeczką nie znajdujemy dzisiaj nigdzie pestek z czereśni! Co najwyżej widać pestki ze śliwek...

Ale z czereśni — ani jednej! Słowo honoru! (x)

CHWALIMY PMT

DZIWNY trochę tytuł, ale słuszny. Po długiej serii niepowodzeń i prawie generalnego pocienia prasy na PMT, przyszła różnie generalna poprawa. W pierwszym rzędzie pochwalić należy pięć czystości każdej paczki papierosów numerem fabryki, która je wyprodukowała.



Na szczególną jednak pochwałę zasługuje PMT okazji wypuszczenia na rynek tytoniu fajkowego — przedniego, który swą jakością i smakiem nie tylko przewyższa analogiczne tytonie amerykańskie, lecz ponadto nadaje się do kręcenia papierosów. Prosiłibyśmy tylko o mniej rozklejające się opakowanie, no i o... specjalne gatunki tytoniu, przeznaczane dla amatorów papierosów „robionych”. (w)

się z robotnikami swymi zdobyczami, biorąc m. in. udział jako prelegenci w wykładach, organizowanych dla mas robotniczych. Równoległe z akcją odczytowa winna iść u nas akcja wydawnicza. Nadzwyczajne powodzenie wszelkich wydawnictw technicznych, jakiego świadkami jesteśmy obecnie w Polsce, powinno być zachętą w tym kierunku. W celu popularyzacji wiedzy wśród rzeszy robotniczych należy tworzyć ośrodki międzyuczelniane w każdym większym centrum nauki i kultury.

UCZELNIE MUSZA WSPÓLPRACOWAĆ ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI

Z E wszystkich tych sprawach uczelnie powinny pozostać w najściślejszym kontakcie ze związkami zawodowymi. Tą drogą posłaliśmy w Krakowie, gdzie współpracujemy bezpośrednio z ORZZ. Na konferencji Wydziału Organizacyjnego ORZZ w Krakowie, odbytej dnia 12 lipca br., ustalono szczegółowe wytyczne współpracy naukowców z robotnikami, która ma wszelkie warunki dobrego rozwoju.

Terminy egzaminów wstępnych na Uniwersytecie Jagiellońskim

ZGODNIE z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty egzaminy wstępne kandydatów na rok pierwszy studiów odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim w następujących terminach:

Dnia 1 września 1949 r.: Egzamin pisemny z przedmiotów związanych z kierunkiem studiów. Obowiązuje kandydatów na wszystkie Wydziały i Studia, według następującego planu: Wydział Teologiczny — godz. 9 w dwóch grupach w salach nr I i VIII w gmachu Collegium Novum, ul. Golebia 24. Wydział Prawa — godz. 15 w sześciu grupach w salach nr X, XI, 43, 44, 45, 46 w gmachu Collegium Novum, ul. Golebia 24.

Wydział Lekarski (studia lekarskie) — godz. 9 w pięciu grupach w salach: Zakładu Anatomii Opisowej, ul. Kopernika 12, Kliniki Chirurgicznej, ul. Kopernika 40, II Kliniki Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 15, Kliniki Ginekologicznej — Polozniczej, ul. Kopernika 23, Kliniki Neurologii-Psychiatricznej, ul. Kopernika 48. Wydział Lekarski (studia stomatologiczne) — godz. 15 w dwóch grupach w salach: Kliniki Chirurgicznej, ul. Kopernika 40; Kliniki Ginekologicznej-Polozniczej, ul. Kopernika 23.

Wydział Farmaceutyczny — godz. 9 w czterech grupach, w salach: nr IX, XI, 43 i 45 w gmachu Collegium Novum, ul. Golebia 24.

Wydział Rolniczo-Leśny (Sektoria Rolnicza) — godz. 9, w pięciu grupach, w pięciu salach wykładowych przy Al. Mickiewicza 21.

Wydział Rolniczo-Leśny (Sektoria Leśna) — godz. 15, w pięciu grupach, w pięciu salach wykładowych przy Al. Mickiewicza 21.

Wydział Humanistyczny — godz. 9, w trzech grupach, w salach Studium Słowiańskiego nr 16, 17, 25, ul. Golebia 20 oraz w czterech grupach w salach Studia Pedagogicznego ul. Manifestu Lipcowego 13. Godz. 15 — w trzech grupach — w salach Studium Słowiańskiego nr 16, 17, 25 przy ul. Golebia 20 oraz w jednej grupie w sali Studium Pedagogicznego przy ul. Manifestu Lipcowego 13.

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (Sektoria Astron.-Matem.-Fizyczna) — godz. 9, w trzech grupach w salach Instytutu Matematycznego przy ul. św. Jana 22.

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (Sektoria Chem.-Geogr.-Geologiczna) — godz. 9, w trzech grupach w sali Zakładu Chemicznego przy ul. K. Olszewskiego 2 i w dwóch grupach w salach Zakładu Mineralogicznego, ul. Golebia 11. Godz. 15 — jedna grupa w sali Zakładu Chemicznego przy ul. K. Olszewskiego 2.

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (Sektoria Biologiczna) — godz. 9 w trzech grupach, w trzech salach przy ul. św. Anny 6.

I. Egzamin pisemny z Biologii obowiązuje kandydatów na Wydziale Lekarskim, na Oddziale Stomatologicznym tegoż Wydziału oraz na Wydziale Rolniczo-Leśnym.

II. Egzamin pisemny z Matematyki obowiązuje kandydatów na Sektoria Leśna Wydziału Rolniczo-Leśnego oraz kandydatów na Sektoria Astronom.-Matemat.-Fizyczna Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

III. Egzamin pisemny z Chemii obowiązuje kandydatów na Wydziale Farmaceutycznym.

Egzamin ten odbędzie się w dniach 2 września, 3 września i 5 września według następującego planu:

EGZAMIN Z BIOLOGII: Wydział Lekarski — 2 września o godz. 9 w pięciu grupach, w salach: Zakładu Anatomii Opisowej, ul. Kopernika 12, Kliniki Chirurgicznej, ul. Kopernika 40, II Kliniki Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 15, Kliniki Ginekologicznej-Polozniczej, ul. Kopernika 23, Kliniki Neurologii-Psychiatricznej, ul. Kopernika 48. Wydział Lekarski (Studia Stomatologiczne) — 2 września o godz. 9 w pięciu grupach, w salach nr 45, 46, VIII, IX, X, w gmachu Collegium Novum, ul. Golebia 24. Wydział Rolniczo-Leśny (Sektoria Rolnicza) — 2 września, o godz. 9 w pięciu grupach w salach wykładowych przy Al. Mickiewicza 21.

CO, gdzie, KIEDY.

Teatry miejskie nieczynne. Teatr Scala godz. 20 „Szarłatne róże”.

Wesołe Miasteczko — „Kiermasz” ze parkiem Jordana, godz. 14 — 22. Barbakan — „Igrze” z gościnnym występem czarodzieja Ramiganiego.

Apollo: „Harry Smith odkrywa Amerykę”, godz. 16, 18, 20. Gdańsk: „Trzeci szturm”, godz. 15.45, 18, 20.15. Sztuka: „Zenobia”, godz. 16, 18, 20. Uciecha: „Śpiewak nieznan”, godz. 16, 18, 20. Warszawa: „Casablanca”. Świt: „Kulisy wielkiej rewii”, g. 15.30, 18, 20.30. Wolność: „Skrzydlaty dorożkarz”, g. 16, 18, 20. Wanda: „Carrie klamie”, godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności: „Najnowsza kronika filmowa”. „Flora Tatr — lato”. „Krecim film w górach”. „Kubański rytm”, godz. 12, 13, 14.

Radio

SOBOTA, 27 SIERPNIĄ 8.05 Audycja Pol. Zw. Przeciwwęznowyższego, 9.05 Koncert żywych (Kr). 12.20 Aud. dla wsi. 12.50 „Na swojska nute”. 13.35 „Uśmiechy wczasów”. 14.40 „Uniwersyteckie studia polonistyczne przed reformą”. 15.30 „Klub jedenastki” aud. d. a. dzieł. 16.30 Piesni polskie. 16.40 „Wolno zapisać”. — aud. rozrywk. 17.15 „Rzyz sobocie po robocie”. 18.15 Wieczór mickiewiczowski. 18.40 Utwory skrzypcowe. 19.15 „Na muzycznej fall”. 20.00 „Eugeniusz Oniegin” (odc. 8). 20.20 Koncert rozrywk.

21.40 Aud. rozrywkowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Aud. literacka. 23.10 Różni portaż z miedznar. wysygu kolarskiego. 23.30 Muz. taneczna.

Wystawy Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) — wystawa monet i medal, godz. 10 — 16. Pałac Sztuki: Pl. Szezepeński 4 Wystawa retrospektywna malarstwa polskiego z XIX w. godz. 10—16. Muzeum Przemysłowe (u. Smoleńsk 9) Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 19. Związek Literatów Polskich (Krupnicza 22) — „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” — wystawa otwarta w godz. 10 — 15. Dom Plastyków (ul. Lobbzowska 3) — wystawa pejzażu.

Wystawa w suknienicach: czytelnia miejska — dzieła prof. H. Uziembly. (cały dzień). Wystawa Dawne warownie Krakowa w murach floriańskich — godz. 10. DOM KULTURY (Rynek 27). Wystawa Dorobku Ruchu Zawodowego w Polsce, godz. 10 — 19.

Dyżury DYŻUR POŁOŻNICZY — Dr Piotrowski, ul. Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorzeniach w nocy (w dni święteczne przez cały dzień) wyzwał lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK, Stalina 18, tel. 211-12.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” — ul. Krupnicza 11-a — od godz. 8—12. Wydawanie talonów na sytuację uzębienie.

Komunikaty ZEBRANIE KOLA TRENEWEGO PZPR Grzegorzki-Dąbie, ul. Kotłarska nr 2, odbędzie się dn. 28.8.49 r. o godz. 9 rano.

Obecność obowiązkowa. KOMENDA MIEJSKA „SŁUŻBA POLSCE” w Krakowie w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zarządza odprawę wszystkich komendantek i komendantów hufców szkolnych i fabrycznych w dn. 27 sierpnia 1949 r. o godz. 9 w Komendzie miejskiej „SP” Rynek Główny 23 (1 p.).

ŚWIATOWY SUKES POLSKIEGO WROCLAWIA W WALEC O POSTEP I POKOJ — odczyt na powyższy temat w 1 rocznicę zwolnienia wrocławskiego Kongresu Intelektualistów, wygłosi mgr Zgorzewski w świetlicy międzyzwiązkowej Klubu Robotniczego, pl. Szezepeński 3 (wstęp wolny).

„GIMNAZJUM I LICJUM DLA DOŚWIDCZ. B.T.U.B.” w Krakowie przyjmują dodatkowe wpisy do wszystkich klas skróconych gimnazjum i licjum na naukę wieczorną do 5 września br.

Wpisy i informacje w lokalu szkoły, ul. Kopernika 2 (2 p.) w godz. 16—18.



DLUGA KURACJA. Pan Bajdurkiewicz przychodzi do lekarza.

— Panie doktorze, przypomniał mi się, że byłem u pana dwa lata temu z reumatyzmem...

— Tak, przypominam sobie...

— Pan doktor nakazał mi surowo, ażebym strzegł się w celkiej wilgoci...

— No tak!

— Panie doktorze, dwa lata — to długi przeciąg czasu. Chciałem zapytać się, czy mogę się już wykupać?

— Nie, tylko ledwie się pani ktoś dotknę, to już języczek iść w ruch!

BEZ TYTUŁU. — Tato, proszę zaraz iść do mamy!

Redakcja: Kraków — Wielopole 1, tel. 546-34. Biuro ogłoszeń — Starowiślana 4. Tel. 546-34.

Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12—14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11—12. Dział sportowy tel. 548-58. Drukarnia RSW „Prasa”.

B-84997

KURSY HANDLOWE JANA FILCHA

Kraków, Rynek Główny 22 przyjmują wpisy od 9—12 i 15—17

Księgowość przebitkowa. — Stenografia. — Maszynopisanie.

Ogłoszenia drobne

SREBRO polamane — kupuje F-ma „CZAS”, Kraków, Starowiślana 10. 550

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez Wojewódzki Komitet zawodski, Bauer Anna. 609

ZGUBIONO książkę wojskową, legitymację ZMP, zaświadczenie z wczasokursu w Zakopanem, na nazwisko Kwarciać Kazimierz. 607

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKM Miechów, Rzeźnicki Stanisław, Kozłowski, pow. Miechów. 606

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie PPR nr legitymacji 022241, nr wkladki 70549 na, nazwisko Konecny Tadeusz. 604

Konkurs Sportowy „ECHA” KUPON

niedziela dn. 28.8.1949 r. Cracovia — Polonia Bytom w Krakowie

wynik meczu dla do przerwy dla

Wisła — Szombierki w Bytomiu

wynik meczu dla do przerwy dla

Garbarnia — Bzura Chodaków w Krakowie

wynik meczu dla do przerwy dla

Nazwisko i imię Adres



Triumfator dwóch etapów

Wrzesiński w czarnych okularach

ale jest pełen optymizmu

Większość kolarzy ma zapalenie spojówek

OLARZE noc spędzili w Olsztynie prawie bezsennie, gdyż większość z nich dokuczał ból oczu, jakiego nabawili się wskutek kurzu na etapie Toruń — Olsztyn. Lekarze niemal przez całą noc musieli stosować zabiegi i jeszcze godz. 2.30 nad ranem, kilku zawodników stało w kolejkę do pokoju lekarskiego.

Od rana rozpoczął się generalny atak kolarzy na sklepy w Olsztynie, gdzie wykupywane były przez nich okulary przeciwsłoneczne. Niestety, i triumfator dwóch etapów Wrzesiński, musiał kilkakrotnie chodzić do lekarza. Kiedy wzwartek rano nasz wysłannik odwiedził go na kwatery, zastał kolarza w czarnych okularach:

O wszystkim po trosze

Śl. O. Z. B. ustalił termin rewanżowego spotkania juniorów Kraków — Śląsk na dzień 2 lub 9 października br. Spotkanie powyższe odbędzie się w Siemianowicach, Śląsk zacy projektują również zorganizowanie meczu seniorów Kraków — Śląsk w ciągu nadchodzącego sezonu.

Niedawno zorganizowany Śląski Okręgowy Związek Hokeja na Traawie, otrzymał polecenie od PZHT zapropagowania tego sportu także na terenach województwa krakowskiego i rzeszowskiego.

Opolski OZPN zwrócił się do PZPN z prośbą o zezwolenie wysyłania swej jedenastki piłkarskiej, w ciągu tegorocznej jesieni, na rozegranie kilku propagandowych meczów w Rzeszowie, Krośnie i Przemyslu.

Trójmecz pływacki Kraków — Śląsk — Wrocław, o puchar przechodni okręgu śląskiego, ma być rozgrywany rok rocznie.

Na Śląsku jest obecnie zarejestrowanych 19.930 czynnych piłkarzy w 171 klubach. (z. o.)

„SPORT” CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

W końcu gdy ułożył się do snu, zadowolony i szczęśliwy, przypomniał sobie całą rzecz tak, jak gdyby zdarzyła się wczoraj. Nie przypomniał sobie tylko, aby Goodson choć raz wyraził mu swoją wdzięczność.

W tym samym czasie Maria zdążyła wydać sześć tysięcy dolarów na własny domek dla siebie i na nocne pantofle dla swego pastora, po czym pograżyła się we śnie.

Tej samej soboty listonosz oddał list każdemu z dziesięciu najpoważniejszych obywateli w mieście: w sumie dziesięć listów. Nie znaleźliście między tymi listami dwu jednakowych kopert, lub dwu adresów pisanych tą samą ręką. Ale zawarte w nich listy były, prócz jednego szczegółu zupełnie do siebie podobne. Były to kopie listu jaki otrzymał Richards, pisane tym samym charakterem pisma, wszystkie podpisane przez Stephenson, tylko na każdym z nich figurowało inne nazwisko adresata.

Przez całą noc osiemnastu obywateli robiło to samo, co w tym samym czasie robił ich towarzysz niedoli, Richards. Wydobywali z siebie całą energię, aby przypomnieć sobie przysługę, wyrządzoną nieświadomie Barclay'owi Goodson. W żadnym razie nie była to praca łatwa, tym niemniej jednak powiodła się ona wszystkim.

A podczas gdy trwali w tej uciążliwej męce, żony ich trawiły nocne godziny na wydawaniu pieniędzy, co było rzeczą niepomniernie łatwiejszą. W ciągu tej jednej nocy dziesięć żon, wydając przeciętnie po siedem tysięcy dolarów, zużyło sto trzydzieści trzy tysiące dolarów z czterdziestu, jakie zawierał worek.

Następnego dnia był dla Jacka Halliday'a niespodzianka. Zauważył, że na twarzach dziesięciu najpoważniejszych obywateli oraz na twarzach ich małżonek malował się znów spokój i światłobliwe uszczęśliwienie. Nie umiał ani wy tłumaczyć sobie tego zjawiska, ani wymyślić docinków, które by ich szczęście przerwały lub zmąciły. Teraz on z kolei był niezadowolony z życia. Dumą się jego, mające na celu odkrycie prawdziwej przyczyny ich nagłej szczęśliwości, padła o bliższym rozpatrzeniu we wszystkich instancjach. Gdy spotkał panią Vilcox i spostrzegł cichą ekstazę, rozlaną na jej twarzy, pomyślał: Kotka jej się okociła; wszedł do jej domu i zapytał o to

okularów powinna minąć bez śladu w ciągu paru dni.

OFICJALNE WYNIKI 3-go ETAPU

Klasyfikacja indywidualna etapu: 1) Wrzesiński 6:15:0 (przeciętna 31,5 km), 2) Spalazzi (Włochy) 6:15:01, 3) Clark (Anglia) 6:15:02, 4) Alix (Francja) — 18:45:54, 7) Wójcik (Polska), 6) Locatelli (Włochy), 7) Sandru (Rumunia), 8) Olsen (Dania), 9) Wyglenda (Polska), 10) Lemay (Francja) 6:15:08.

III etap wyścigu Toruń — Olsztyn wygrała Polska w czasie 18:45:12, 2) Włochy — 18:45:19, 3) Rumunia — 18:45:32, 4) Anglia — 18:45:33, 5) Francja — 18:45:39, 6) Finlandia — 18:45:54, 7) CSR — 18:47:37, 8) Dania — 19:02:11, 9) Polonia Francuska — 19:56:54, 10) Szwajcaria — 20:50:32.

Drużynowo po trzech etapach: 1) Polska — 49:50:04, 2) Rumunia — 49:50:18, 3) Włochy — 49:50:32, 4) Francja — 50:00:13, 5) Dania — 50:20:11, 6) Anglia — 50:20:51, 7) Finlandia — 51:02:49, 8) Czechosłowacja — 51:29:53, 9) Polonia Francuska — 52:15:21, 10) Szwajcaria — 53:48:49.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECIM ETAPACH:

1) Niculescu (Rumunia) — 16:30:40, 2) Locatelli (Włochy) — 16:30:41, 3) Ostergaard (Dania) — 16:32:25, 4) Sandru (Rumunia) — 16:33:34, 5) Spalazzi (Włochy) — 16:34:25, 6) Wójcik (Polska) — 16:34:48, 7) Wyglenda (Polska) — 16:34:50, 8) Nowoczek (Polska) — 16:39:47, 9) Alix (Francja) — 16:41:31, 10) Saunders (Anglia) — 16:42:03, 11) Wrzesiński (Polska) — 16:42:54, 22) Napierała (Polska), 25) Motyka (Polska), 36) Rzeźnicki (Polska), 37) Sieminski (Polska), 38) Salyga (Polska).

Tour de Pologne listonoszów

W trzecim etapie wyścigu kolarzkiego pocztowców w ramach Tour de Pologne zajął pierwsze miejsce Błazewicz — listonosz wiejskiej agencji Sterlawki, czas 39:27. 2) listonosz Kamiński z obwodu Biskupiec, 3) listonosz Wysocki z obwodu Olsztyn czas 39:46.

Mark Twain

Tłum. Antoni Słonimski

Orłowiek który zdemoralizował HADLEYBURG

kucharke. Nic podobnego! Kucharka zauważyła co prawda radość swej pani, ale nie zdołała wykryć powodu. Gdy Halliday duplikat tej ekstazy zobaczył na twarzy „śledziobrzusia“ Billsona (zdrobnienia przyjęte w Hadleyburgu), był przekonany, że jakiś sąsiad Billsona złamał nogę. Ale po sprawdzeniu przekonał się, że nie podobnego nie zaszło. Identyczna ekstaza malowała się na twarzy Grzegorza Yatesa i mogła ona oznaczać tylko jedno — śmierć jego teściowej, ale i to okazało się nieprawdziwe. A. Pinkertona — no, Pinkerton cieszył się chyba dlatego tylko, że udało mu się uzyskać centa, na którego stratę był przygotowany. I tak dalej, i tak dalej. W niektórych wypadkach domysły pozostały wątpliwe, w innych okazały się wprost fałszywe.

Wreszcie Halliday powiedział sobie tak: — W każdym razie dziesiętnastu obywateli Hadleyburga przebywa w tej chwili w siódmym niebie. Nie wiem jak to się stało, wiem tylko, że Opatrzność jest dziś na urlopie.

Pewien budowniczy z sąsiedniego Stanu założył był w ostatnich czasach w tym mało obliczanym miasteczku niewielkie przedsiębiorstwo. Od tygodnia już wisiał sztywno na jego biurze, dotąd jednak nie zjawił się ani jeden klient. Zniechęcony architekt załował już swego przyjazdu, gdy nagle wszystko, uległo zmianie.

Najpierw jedna, potem druga żona najpoważniejszych z obywateli powiedziała w zafaniu: — Niech pan przyjdzie do nas od poniedziałku za ty-

Zawodnicy różnych państw w Tour de Pologne w karykaturach Juliana Zebrowskiego. Od lewej: Garnier — Francja — Soltysiak kierownik ekipy Polonii francuskiej, Rzeźnicki i Pietraszewski — Polska, Kolar — Czechosłowacja, Parker — Anglia, Salminen — Finlandia, Sarti — Włochy, Raine — Anglia, Castellano — Szwajcaria.

Polska-Finlandia 27.X

w Helsinkach

Zarząd PZB na ostatnim posiedzeniu postanowił zaakceptować propozycję Finów rozegrania meczu Polska — Finlandia w dniu 27 października w Helsinkach. W listopadzie jak już donosiliśmy, ma być rozegrany mecz z Włochami, a w tym samym czasie druga drużyna ma rozegrać spotkanie z Austrią w Wiedniu. W lutym przewiduje się mecz z Francją w Polsce.

GUKF zawiadomił PZB, iż zatwierdził międzynarodowy jubileuszowy turniej bokserki który na przyszły rok odbędzie się w Warszawie.

Kategoryczne zarządzenie PZB

PZB uchwalił, iż żaden zawodnik nie zostanie dopuszczony do walki, jeśli nie zostanie u przednio zbadany przez lekarza, również nie będzie mógł startować jeśli nie przedstawi książeczki zawodniczej, w której uwidocznione są badania okresowe.

Podsluchane

W Warszawie mówi się głośno o tym, że znany zawodnik krakowskiej Gwardii Wisły, Mieczysław Gracz, będzie ulaskawiony przez PZPN.

Pogłoski te oparte są na podstawie wniesionego protestu Gwardii Wisły, w którym Gwardia powołuje się na brak istotnych danych, na podstawie których nałożono karę Graczowi.

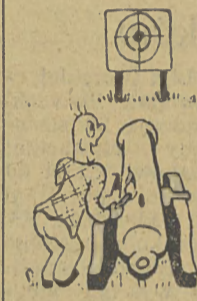
PZPN przestał protest Gwardii do Wydziału Gier i Dyscypliny, celem wydania opinii, po czym protest ten rozpatrywany ma być na najbliższym posiedzeniu P. Z. P. N.

Jeleń w nagrodę za wygrany mecz z CSR

W SRODĘ wróciła do Warszawy ekspedycja Polskiego Związku Łowieckiego, która w ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrała w Czechosłowacji międzypaństwowe spotkanie w strzelaniu do rzutków.

Polacy wygrali po zaciętej walce 673:665. Drużynę naszą prowadził inż. Ichnatowicz oraz znany b. lekkoatleta warszawskiej Polonii Korolkiewicz. Zespół składał się z zawodników: Zaleski, Czerwik, Jeziarowski, Ziegenhierte, Kiskurno senior, Kiskurno junior oraz Feil.

Polacy zdobyli piękne nagrody ministrów Kopekygo, Durycza i Noska, (wspaniałe puchary, broń inkrustowana



złotem oraz doskonałe obrazy najwybitniejszego współczesnego malarza Czechosłowacji (Piseka). Ponadto gospodarze podarowali Polakom 20 maszyn do wyrzucania w powietrze rzutków.

Z okazji przyjęcia drużyny polskiej do Warszawy w PZL odbyło się zebranie celem powitania zwycięskich zawodników. W zebraniu udział wzięli minister Podedworny oraz dyr. GUKF pos. Motyka. Po sprawozdaniu z pobytu w CSR, które złożył red. Kowalski, min. Podedworny oświadczył, iż w nagrodę za zwycięstwo Ministerstwo Lasów ofiaruje naszym zawodnikom darmo odstzał jelenia.

Spotkanie Polska — CSR w strzelaniu do rzutków odbyło się w malowniczej miejscowości na Podgórzu Sudeckim w Jycynie, który Czechosłowacy nazywają „czeskim rajem“. Zgromadziło ono tłumy widzów, przy czym atmosfera była wyjątkowo serdeczna. Nasz zawodnik Feil pobił rekord strzelniczy, będącej jedną z najtrudniejszych w Czechosłowacji, osiągając 90 punktów na 100 możliwych.

Wyniki byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie podobnie jak u nas przydługie mowy, które poprzedziły zawody wpływające na nerwowość zawodników obu zespołów. Najlepszym przykładem tego zdenerwowania jest fakt, że czołowy zawodnik czechosłowacki mający łać wodę z lejka do lufy, celem ochłodzenia broni po oddanych strzałach, nie mógł trafić do wylotu i wylał całą zawartość na ziemię. (Ckh)

Tour de Pologne

Karnecik „Echa“

NASZ dzisiejszy karnecik jest wyjątkowo ubogi, ale to już nie nasza wina. Połączenie telefoniczne Krakowa z Olsztynem jest bodaj najgorsze w Polsce. Rozmowy przez telefon ze stolicą Mazur nie można nazwać rozmową = ale „męczeniem“. Nasz sprawozdawca po tym „męczeniu“ kompletnie ochrypl.



BOHATER trzeciego etapu, Duńczyk Ostergaard, przewrócił się na ostrym wirażu w Lubawie. Mocno rozbity, zaczął płakać i miał zamiar wycofać się z wyścigu. Po dwóch minutach pojechał jednak dalej.

RUMUN Niculescu na mecie w Olsztynie zastał telegram od swego rządu z wiadomością, że za zasługi na polu sportowym otrzymał „Order Pracy“.

NASZ emigrant z Francji Wróbel, w czasie etapu do Torunia wjechał na kamień i przewrócił się, tamiąg widlec i uszkadzając ramię i również wycofał się z wyścigu, bo nie ma zapasowego roweru.

— Przykro mi, że musiałem zrezygnować — powiada Wróbel — bo jechało mi się bardzo dobrze.

Wszyscy kolarze, wycofani z wyścigu, wracają poiągami do Warszawy, gdzie będą oczekiwać na koniec wyścigu. Jeden tylko Wróbel zamierza zaraz powrócić do Francji, bo powiada, że śpieszy mu się do dzieci.

NA lotnym finiszu w Brodnicy przeznaczonych było 10 na gród i komisja sędziowska miała wiele kłopotu, żeby wyłapać numery zawodników. Nie sprawiło im tylko kłopotu Duńczyk Ostergaard, który wyprzedził grupę czołową o dwa kilometry.

STATNIE 60 km. przed metą grupa czołowa jechała bardzo wolno, bo ledwie w tempie 28 km. na godzinę.

Dziękujemy

Piłkarzom Związkuwca - Garbarni, za przesłane pozdrowienia z turnieju po wybrzeżu, pięknie dziękujemy.

Za przesłane pozdrowienia i okazaną pamięć oraz piękna widokówkę z Jeleniej Góry, dziękujemy zawodnikom ZKS Kolejarz — Olsza w Krakowie.

Juniorom ZKS Ogniwo - Tarnovia, za przesłane nam pozdrowienia z obozu wycieczkowego w Mikołajowicach Zdroju, bardzo dziękujemy i życzymy sukcesów w mistrzostwach.



MICKIEWICZ